Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 158 (858) ROK IV — WARSZAWA — SOBOTA 9 CZERWCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Widzieliśmy naród, który walcząc o swą wolność – walczy o zwycięstwo sił pokoju na całym świecie

Delegacja polska powróciła z Korei

(f) Delegacja polska, która zawiozła do Korei dary społeczeństwa polskiego dla dzieci bohaterskiego narodu koreańskiego powróciła dnia 7 bm. do Warszawy. Członków delegacji: przewodniczącego Związku Zawodowego Górników tow. posła Mariana Czerwińskiego i młodzieżową działaczkę chłopską — tow. Halinę Krzywdziankę witali na lotnisku Okęcie przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, liczni działacze ruchu pokoju stolicy, działacze związków zawodowych i innych organizacji masowych.

Na lotnisku byli obecni przedstawiciele Ambasady Koreańskiej w Warszawie z sekretarzem ambasady Li Sen-en na czele.

Przemawiając do zebranych tow. poseł Czerwiński przekazał płomienne pozdrowienia dla całego narodu polskiego od narodu koreańskiego, walczącego nieugięcie, z głęboką wiarą w ostateczne zwycięstwo, przeciwko bestiom w postaci ludzkiej — amerykańskim najeźdźcom.

„Widzieliśmy płonące lasy, widzieliśmy miasta i wsie zrównane z ziemią przez morderców anglo - amerykańskich — mówi przewodniczący Związku Zawodowego Górników. — Ale te okropne, nie dające się w słowach opisać zbrodnie barbarzyńców amerykańskich, nie tylko nie złamały ducha narodu koreańskiego, lecz jeszcze bardziej wzmogły nienawiść do wrogów ludzkości — kliki amerykańskich zbrodniarzy wojennych.

Mówiliśmy z mężczyznami, kobietami, z młodzieżą. Wszyscy walczą i wszyscy jak jeden mąż zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa.

Ludność Korei walczy i pracuje. Mimo nie ustających bombardowań obsiane są wszystkie pola. Ludność pracuje w dzień i w nocy: buduje mosty, przenosi broń, amunicję i wyżywienie dla swojej armii, pracuje i walczy o wolność i pokój z niezachwianą wiarą w swoje zwycięstwo.

W Korei — mówi dalej tow. Czerwiński — dobrze znana jest Polska Ludowa i Prezydent Bierut. Koreańczycy żywią braterskie uczucia do narodu polskiego. Wszędzie spotykano nas jak najbliższych przyjaciół, życząc narodowi polskiemu jeszcze większych sukcesów w walce o pokój — w walce o wykonanie planu 6-letniego.

18 maja przyjmował nas Kim Ir-sen, ukochany przywódca ludu koreańskiego. Wyraził on gorące podziękowanie za moralne poparcie, jakie lud polski okazuje jego narodowi i za dary dla dzieci koreańskich".

Kończąc przemówienie tow. Czerwiński wzniósł gorące okrzyki na cześć bohaterskiego narodu koreańskiego i jego wodza Kim Ir-sena.

Dzieląc się ogólnymi wrażeniami z pobytu w Korei, tow. Halina Krzywdzianka mówi: „Widzieliśmy naród, który kocha wolność, miłuje swoją ojczyznę ponad życie, naród, który świadom jest tego, że walcząc o swą wolność i niezawisłość przeciwko klice zbrodniarzy imperialistycznych — walczy o zwycięstwo sił pokoju na całym świecie".

Blisko 5 milionów zł złożyło społeczeństwo polskie na Fundusz Światowej Rady Pokoju

(f) Przeprowadzona w dniu 1 maja br. zbiórka na Fundusz Światowej Rady Pokoju przyniosła 4.976.678 złotych. W ub. roku w dniu 1 maja zebrano na fundusz walki o pokój 3.652.009 złotych, w przeliczeniu na nową walutę. W zbiórce uczestniczyło w roku bieżącym 152.306 aktywistów walki o pokój.

Szczególną ofiarnością wyróżniło się społeczeństwo woj. olsztyńskiego, poznańskiego wrocławskiego.

W Warszawie i Katowicach odbyły się obrady terenowych Komitetów Obrońców Pokoju

(f) Terenowe komitety obrońców pokoju w całym kraju przystąpiły do szczegółowego omawiania wyników Narodowego Plebiscytu Pokoju oraz do wytyczenia zadań na najbliższą przyszłość dla wielotysięcznych rzesz bojowników o pokój. W tych dniach odbyły się posiedzenia Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju i Wojewódzkiego Komitetu w Katowicach.

We wszystkich wystąpieniach podczas obrad Plenum Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju znajdowała wyraz radość i duma z osiągniętego w Narodowym Plebiscycie zwycięstwa oraz zdecydowane postanowienie systematycznego pogłębiania i rozszerzania pracy ruchu obrońców pokoju. W dniach Plebiscytu zwiększyła się ogromnie liczba aktywistów pokoju, która obecnie wynosi ponad 25 tysięcy.

Burzę oklasków wywołało wystąpienie poety Władysława Broniewskiego.

Gdy poeta skończył recytację wiersza „Słowo o Stalinie" wybuchła gorąca manifestacja. Długo brzmiały okrzyki na cześć Chorążego Pokoju — Stalina.

Następnie przemawiał wybitny aktor, Marian Wyrzykowski.

*

Podczas obrad Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Katowicach szczególnie mocno podkreślano podniesienie się, w wyniku Narodowego Plebiscytu Pokoju, politycznej świadomości rzesz ludności. Szeregi bojowników o pokój w tym województwie zwiększyły się o około 45 tysięcy osób z różnych warstw społeczeństwa. W czasie Narodowego Plebiscytu pracowało ponad 97 tys. agitatorów pokoju.

Szef misji dyplomatycznej NRD ambasador Wolf opuścił Warszawę

(f) Dnia 7 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy Szef Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny prof. dr Friedrich Wolf, żegnany na dworcu przez Dyrektora Protokółu Dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola.

Odznaczenie ambasadora Wolfa orderem Odrodzenia Polski

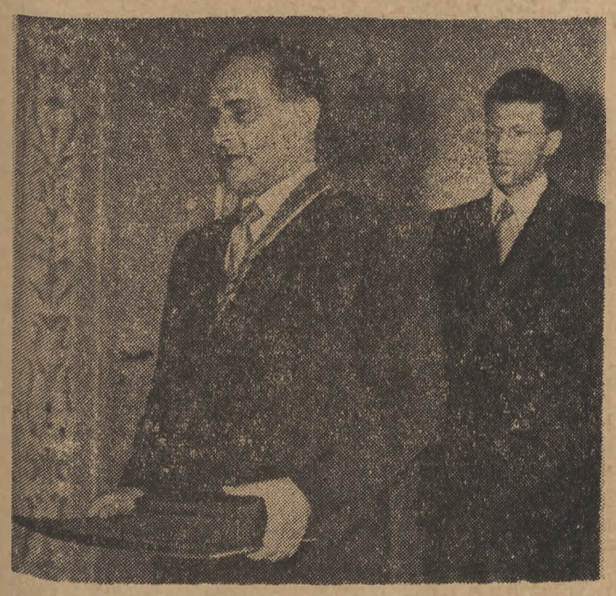

Prezydent RP Bolesław Bierut odznaczył opuszczającego Polskę Szefa Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej ambasadora Friedricha Wolfa Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Na zdjęciu: ambasador Wolf podczas uroczystości dekoracji.

Foto CAF — Baranowski

Szlakiem pokojowej twórczej pracy narodu polskiego

Osiem nowoczesnych kopalń węgla powstaje na obszarze śląskiej niecki węglowej

Niektóre z kopalń rozpoczną wydobycie w najbliższych miesiącach

(a) Osiem wspaniale wyposażonych kopalń węgla budujących się na obszarze śląskiej niecki węglowej, to najpotężniejsza inwestycja planu 6-letniego w górnictwie — to ogromny krok naprzód w produkcji węgla — tego podstawowego bogactwa naszego kraju.

Urobek i transport w tych kopalniach odbywać się będzie przy pomocy najnowocześniejszych maszyn górniczych i mechanizmów. Błyskawicznie płynąć będzie węgiel ze wszystkich stron do szybów, skąd wielkimi „skipami" przenoszony będzie na powierzchnię, a tam załadowywany do wagonów.

Tam, gdzie niedawno rosło żyto, stoją już dziś nowoczesne kompleksy zabudowań kopalnianych. Patrzącemu na nie przypomina się, że w Polsce kapitalistycznej nie budowało się nowych, pięknych kopalń. Górnicza nędza i szalejące bezrobocie były wówczas przyczyną powstania 3 tys. biedaszybów na Śląsku.

Na terenach budowy nowych kopalń, stanowiących dziś własność narodu — huczą pod ziemią i łoskoczą maszyny. Wkręcają się świdry w twardy kamień. Pod ziemią powstają dziesiątki chodników, przekopów, dziesiątki komór podszybi i szybików. Z każdym dniem rośnie cyfra przekopanych kilometrów. Budowniczowie nowych kopalń przygotowują chodniki objazdowe i transportowe, zakładają szyny elektrowozów, montują pompy i urządzenia podziemnych dworców, zakładają przewody i stacje rozdzielcze. Powstają prawdziwe podziemne pałace.

6—10 tys. ton węgla dziennie wydobywać będzie każda z nowych kopalń

6 do 10 tys. ton węgla wydobywać będzie dziennie każda z powstających nowych kopalń, a niektóre z nich rozpoczną wydobycie już w najbliższych miesiącach. W pobliżu tych wspaniałych obiektów socjalistycznego budownictwa powstają potężne nowoczesne zakłady przeróbcze.

Na budowie kopalni „Gigant" w szybkim tempie zastępy górników przebijają podziemne drogi. Główny prawie trzykilometrowy przekop jest już wykonany. Kończą się już roboty murarskie. Cały strop przekopu i jego ściany będą wymurowane. W bok od przekopu głównego odgałęzia się szereg połączeń między pokładami węgla. Zainstalowano już rozdzielnię elektryczną, dostarczy ona prądu do każdego przodka, do każdej maszyny. Rozdzielnia ta jest całkowicie zautomatyzowana. Samoczynnie może włączać się i wyłączać. Czerwone i zielone lampki wyznaczają jej normalny bieg pracy. Rozdzielnię obsługuje tylko jeden człowiek.

Woda podskórna potężnymi pompami kierowana będzie na powierzchnię. Wybudowano już dworzec dla elektrowozów.

Wśród budowniczych kopalni

Długi, przebity w kamieniu chodnik kończy się nagle. Wśród potężnych zwałów kamiennej ściany pracuje 6-osobowa brygada Wiktora Sołtysika i Henryka Bierasa. Górnicy włączają ładowarkę. Wypchnięte sprężonym powietrzem jej długie ramię zagłębia się w stercie odstrzelonego przed chwilą kamienia i na podstawiony wózek spływa strumień urobku. Z każdą chwilą maleje sterta, z każdą chwilą zwiększa się postęp chodnika.

Przy przebijaniu 70-metrowej przecinki, która połączy jeden z chodników z szybem, pracuje Władysław Dyrmała. Pochodzi z Kieleckiego, ze wsi Przezwody.

„Ciężko było gospodarzyć na piaszczystym ugorze — mówi Dyrmała — Słyszałem wtedy od uczniów SPP o pracy w kopalni, o górnikach i postanowiłem zdobyć zawód. Dziś pracuję przy wielkim obiekcie planu 6-letniego i gdy wydobycie ruszy pełną parą będę mógł powiedzieć — „ja to przygotowałem".

Wraz z postępami na budowie, rosną na „Gigancie" nowi ludzie, przyswajając sobie wiedzę górniczą. Rosną również nowego typu kierownicy. Ryszard Jaworek już 31 lat pracuje w górnictwie, ale przed wojną pracował jako rębacz — jego wielkie zdolności i olbrzymi zasób umiejętności fachowych marnowały się bezużytecznie. W Polsce Ludowej zdobył na kursie nadgórników niezbędną mu wiedzę teoretyczną i dziś zajmuje ważną i odpowiedzialną funkcję sztygara dołowego.

Maszyny radzieckie ułatwiają pracę

Obok zabudowań starej kopalni — kopalni minionej epoki, nastawionej wyłącznie na wyciągnięcie jak największych zysków kosztem robotnika, rosną zabudowania nowej socjalistycznej kopalni „Wesoła". Już w niedalekiej przyszłości pierwsze tony węgla z nowej kopalni popłyną na powierzchnię.

Jakże olbrzymia różnica daje się zaobserwować przy porównaniu tych dwóch kopalń. Na „Wesołej" nowe widne i obszerne hale urządzeń powierzchniowych połyskują świeżością, stanowią wspaniały przykład socjalistycznego budownictwa. Całkowicie zbudowana jest już nowoczesna sortownia.

Pełną parą postępują roboty górnicze. Wykonanie głównego przekopu, który łączy oddalone od siebie o 2 kilometry szyby: główny i wentylacyjny — planowano dopiero na czerwiec roku bieżącego. Górnicy jednak wzmożoną wydajnością przekreślili plany i już w listopadzie ubiegłego roku przekop został przebity. Wyrąbano też prawie wszystkie główne chodniki.

W roku bieżącym zmontowano maszynę wyciągową jedną z największych w Polsce. Wydobycie będzie szło wyłącznie mechanicznie. W podziemiach płonąć będą nowe lampy jarzeniowe.

Już trwają roboty przy przygotowaniu pierwszych czterech ścian. Niedługo zazgrzytają przenośniki zgrzebłowe, niosąc pierwsze tony węgla z nowej kopalni.

Prace te — podobnie jak przy wszystkich budujących się kopalniach — odbywają się prawie wyłącznie mechanicznie. Nowoczesne radzieckie maszyny znakomicie ułatwiają budowę. Józef Łysko, pracujący przy przygotowaniu szybiku, wykonuje 150 procent normy. Brygada chodnikowa Rudolfa Krzempki, przygotowująca pierwsze ściany, osiąga stale 170 procent. Z górą 70 procent załogi nowej kopalni bierze udział we współzawodnictwie pracy.

Dom Młodego Górnika

Równolegle z budową kopalni szybko postępują roboty przy wznoszeniu różnych obiektów socjalnych. W sierpniu br. zostanie oddany do użytku „Dom Młodego Górnika", obliczony na 400 osób. Powstaje wielka, nowoczesna szkoła. Będą się w niej kształcić dzieci górników kopalni „Wesoła".

Szkolenie junaków na budowie MDM

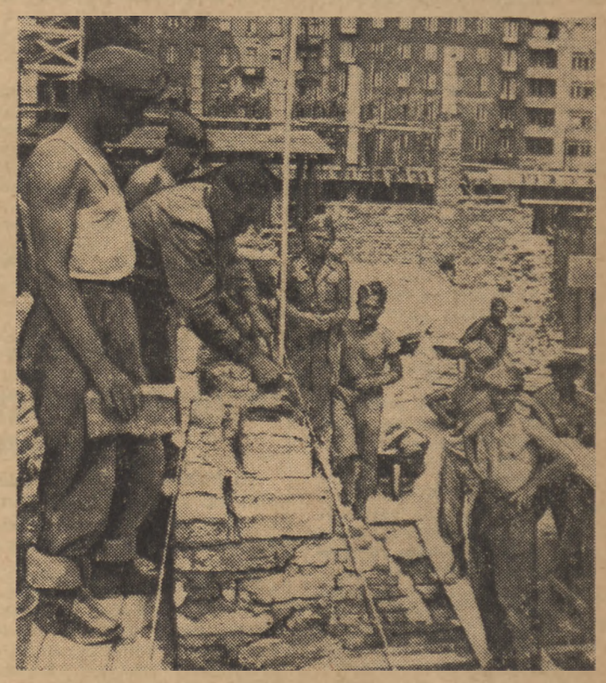

Znany murarz warszawski, przodownik pracy i racjonalizator, obecnie inspektor modernizacji produkcji — Wacław Poręcki demonstruje na budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej rozkładanie zaprawy przy pomocy specjalnie do tego przystosowanej szufli. Próbom przyglądają się junacy SP.

Foto CAF — Wdowiński

Meldunek wielkiej budowy sześciolatki

Do Martena nr 1 huty „Częstochowa" doprowadzono gaz

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Prace nad uruchomieniem nowej wielkiej stalowni huty „Częstochowa" postępują w niezwykle szybkim tempie naprzód. Przedterminowe uruchomienie Martenów stało się ambicją budowniczych huty.

Dnia 7 bm. o godzinie 2,30 w nocy doprowadzono do Martena Nr 1 gaz. Doprowadzenie gazu było poważnym osiągnięciem w walce o przedterminowe uruchomienie tego pieca.

Największą trudnością techniczną w doprowadzeniu gazu do pieca było uruchomienie najnowocześniejszego tego rodzaju urządzenia, zwanego „Cimerman", które jest powszechnie stosowane w hutnictwie radzieckim. Urządzenie to służy do zmiany kierunku gazu w piecu, przez automatyczne nastawienie zasuw w przewodach gazowych, powietrznych i spalinowych.

Cały skomplikowany automat „Cimerman" w nowej stalowni huty „Częstochowa" został w Polsce wykonany po raz pierwszy — przez naszych konstruktorów i robotników. Z poświęceniem robotnicy brygad montażowych, ślusarze i elektrycy zmontowali poszczególne elementy automatu, zapominając niejednokrotnie o wypoczynku i posiłku.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że normalnie montaż „Cimermana" trwał 5 tygodni, podczas gdy ofiarne brygady pracę tę wykonały w ciągu 3 dni.

Na szczególne wyróżnienie zasługują brygady tow. Marka, której członkowie w czasie montażu wykonywali przeciętnie po 700 procent normy i brygada tow. Wyganowskiego — 600 procent normy. Są to dla prac ślusarsko - montażowych, zwłaszcza tak precyzyjnych — wyniki w Polsce do tychczas niespotykane.

Właśnie dzięki temu wysiłkowi zdołano w tak krótkim czasie uruchomić automat i doprowadzić w ten sposób gaz do pieca.

Na piecu pierwszym do dnia 7 bm. godziny 22-giej wykonano 85 procent ogólnych prac.

W tym samym dniu brygady montażowe przystąpiły do montowania urządzenia „Cimerman" na piecu drugim.

(l. t.)

893,909 podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju w Iranie – 246 milionów podpisów w Chinach

(f) LONDYN (PAP). — Wychodzący w Teheranie dziennik „Maslahat" podaje, że do dnia 5 czerwca w Iranie podpisało już apel Światowej Rady Pokoju 893.909 osób, w tym w Isfahanie — 124 tysiące, w Tebryzie — 42 tysiące.

PEKIN (PAP). — Jak donosi prasa, apel Światowej Rady Pokoju podpisało dotychczas 246.070.000 mieszkańców Chin, tj. 51.8 proc. całej ludności. Przeciwko remilitaryzacji Japonii głosowało 247.140.000 osób.

Koreańska armia ludowa zadaje ciężkie straty agresorom

Wzrost dezercji w wojskach lisynmanowskich

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 7 czerwca w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierając na wszystkich frontach kontrataki wojsk amerykańsko - angielskich interwentów, zadają im w dalszym ciągu znaczne straty w ludziach i w sprzęcie.

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi z Manili, że amerykańskie władze wojskowe w Korei południowej są poważnie zaniepokojone wzmagającą się dezercją z armii lisynmanowskiej oraz oporem ludności wobec przymusowego werbunku do tej marionetkowej armii. W związku z tym amerykańskie władze wojskowe wzmagają brutalne represje. Na rozkaz Amerykanów władze lisynmanowskie wydały specjalne zarządzenie, na mocy którego za dezercję karani będą surowo nie tylko dezerterzy, lecz również ich rodziny. W Taegu, Pusanie i innych miastach krążą całą dobę patrole amerykańskie, które zatrzymują wszystkich obywateli podejrzanych o uchylanie się od mobilizacji i wysyłają ich do obozów koncentracyjnych znajdujących się na wyspach u wybrzeża Korei południowej.

HAGA (PAP). Prasa holenderska nie jest w stanie ukryć wielkich strat, jakie poniósł batalion holenderski w czasie ostatnich walk w Korei. Dzienniki donoszą o wielkiej liczbie zabitych i rannych żołnierzy holenderskich, których Amerykanie skierowali na najbardziej niebezpieczne odcinki frontu.

Wszystko dla frontu — wszystko dla zwycięstwa

(f) PHENJAN (PAP). Pod hasłem „Wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa!" masy pracujące Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej walczą w ciężkich warunkach wojny o zwiększenie produkcji. W zakładach przemysłowych i fabrykach rozwinęło się współzawodnictwo o zwiększenie wydajności pracy i wykonanie z nadwyżką planów produkcyjnych II kwartału br. Zakłady, których dyrektorem jest Pan En-diun, zbombardowane przed paru miesiącami przez Amerykanów zostały już odbudowane i w szybkim tempie zwiększają produkcję uzbrojenia dla frontu.

Wykrętna nota USA nie jest w stanie przysłonić bezprawnych szykan wobec statku M/S „Batory"

Nota Rządu Polskiego do Rządu Stanów Zjednoczonych

W odpowiedzi na notę Rządu Polskiego z dnia 18 kwietnia 1951 r. w sprawie kursowania M/S „Batory" do Nowego Jorku, Ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie złożyła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w dniu 11 maja br. notę, w której Rząd Stanów Zjednoczonych usiłował za pomocą wykrętnych i bezpodstawnych argumentów, zrzucić z siebie odpowiedzialność za akcję dyskryminacyjną skierowaną przeciwko „Batoremu".

Dnia 6 czerwca br. Rząd Polski udzielił odpowiedzi następującej treści:

W nocie swojej z dnia 18 kwietnia 1951 r. Rząd Polski udowodnił niezbicie, że przez uniemożliwienie dalszego kursowania statku „Batory" na linii Gdynia — Nowy Jork, Rząd Stanów Zjednoczonych dopuścił się jawnego pogwałcenia zarówno wiążących zasad prawa międzynarodowego, jak i pokojowej współpracy między narodami.

Nota Rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 11 maja 1951 r. nie zdołała podważyć tej oceny.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie usiłował nawet zaprzeczyć prawdziwości faktów przytoczonych w notach Rządu Polskiego. Fakty te są bezsporne, a Rząd Stanów Zjednoczonych zdawał sobie widocznie sprawę z tego, że bezcelową byłaby wszelka próba ich obalenia. Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje zasłonić niesłuszność swojego stanowiska wybiegami prawnymi i wytartym już chwytem imputowania nocie polskiej propagandowego charakteru.

Rząd Stanów Zjednoczonych chciałby stworzyć pozory, że nie ponosi odpowiedzialności za bezprawną akcję Zarządu Miasta Nowy Jork. Usiłuje on ponownie przeprowadzić sztuczny rozdział pomiędzy decyzjami władz federalnych, jak na przykład imigracyjnych, celnych i ochrony wybrzeża, — a dyspozycjami władz miejscowych, które pozbawiły M/S „Batory" możliwości zawijania do portu Nowy Jork. Za pomocą takiego sztucznego podziału Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje stworzyć pozory, jakoby podjęcie jednoczesnej akcji dyskryminacyjnej przeciwko polskiemu statkowi przez władze federalne i przez władze miejscowe było przypadkowym zbiegiem okoliczności. Dla nadania tym pozorom cech prawdopodobieństwa Rząd Stanów Zjednoczonych podaje, że Zarząd Miasta Nowy Jork nawet nie zasięgał jego opinii w sprawie podjętej przez siebie akcji.

Rząd Polski nie może przyjąć do wiadomości tego rodzaju argumentacji i podtrzymuje w całej pełni swoje stanowisko o odpowiedzialności Rządu federalnego za akty Zarządu Miasta Nowy Jork, skoro w stosunkach międzynarodowych reprezentuje on tę władzę lokalną.

Rząd Stanów Zjednoczonych w stosunkach swoich z innymi rządami zawsze zresztą obarczał je odpowiedzialnością za działania władz miejscowych. Archiwa Departamentu Stanu zawierają wiele tego rodzaju precedensów. Można tu przytoczyć pismo Departamentu Stanu z dnia 25 lipca 1925 r. w sprawie roszczeń meksykańskich: „Należy pamiętać o tym, że obce rządy nie mogą zwracać się do stanów i domagać się od nich odszkodowania. Obce rządy mogą mieć do czynienia tylko z Rządem Stanów Zjednoczonych, gdyż na podstawie traktatów i prawa międzynarodowego ten rząd ma obowiązek właściwej opieki nad obcokrajowcami w granicach swojej terytorialnej jurysdykcji".

Pismo Sekretarza Stanu Stimsona z 22 maja 1929 r. stawia to zagadnienie jeszcze jaśniej: „Jakakolwiek odpowiedzialność międzynarodowa zaciągnięta przez stan, członka federacji, spada na rząd federalny, który reprezentuje federację z punktu widzenia międzynarodowego: zgodnie z konstytucją rząd federalny nie może się bronić tym, że stany są niezawisłe i autonomiczne".

Argumentacja Rządu Stanów Zjednoczonych użyta w nocie z dnia 11 maja 1951 r. stoi zatem w jaskrawej sprzeczności z zasadniczym stanowiskiem zajmowanym stale przez ten Rząd. Powołanie się Rządu Stanów Zjednoczonych na argumenty własnej porzedniej noty w tej sprawie nie wnosi nic nowego, albowiem fałszywy argument przez powtarzanie go nie staje się wcale bardziej przekonywający.

Rząd Stanów Zjednoczonych wpada zresztą w sprzeczność z własnymi swoimi twierdzeniami, gdyż w tej samej nocie uchyla się od odpowiedzialności za działanie władz lokalnych, a jednocześnie oświadcza, że „nie kwestionuje twierdzenia, iż władze lokalne i samorządowe są związane postanowieniami traktatów w równej mierze, jak władze federalne".

Tym samym Rząd Stanów Zjednoczonych przyznaje, że cała uprzednia argumentacja jego noty jest bezprzedmiotowa.

Nota w dalszym ciągu stara się udowodnić, że statek nie został pozbawiony prawa zawijania do portu nowojorskiego.

Już w nocie swojej z 18 kwietnia Rząd Polski wskazał na oświadczenie p. Cavanagh, Komisarza Marynarki i Lotnictwa, który jako rzecznik Zarządu Miasta Nowy Jork wyraźnie stwierdził, że M/S „Batory" jest niepożądany w porcie nowojorskim. Jednocześnie p. Cavanagh ostrzegł dzierżawców przystani, że gdyby zwrócili się oni o zezwolenie na udostępnienie przystani Polskiej Linii Żeglugowej, to władze nowojorskie odmówią takiego zezwolenia. Oświadczeniu temu jednocześnie nadano duży rozgłos w prasie.

Jako podstawę decyzji przytoczono tak zwane „ryzyko bezpieczeństwa", które rzekomo czyni statek „niepożądanym". W tej sytuacji jasne jest, że odsyłanie Polskiej Linii Żeglugowej do innej, znacznie gorszej przystani, miało charakter dyskryminacji i zmierzało do narażenia statku na dalsze dyskryminacje i odmowy.

Zresztą sam fakt dyskryminacji bandery polskiej, któremu nota Rządu Stanów Zjednoczonych nie usiłuje nawet zaprzeczyć — stanowi oczywiste pogwałcenie zasad wolności żeglugi uznanych przez prawo międzynarodowe.

Działania tego rodzaju są sprzeczne z ogólnie przyjętymi zasadami prawa, czemu dał wyraz Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej, stwierdzając, że zakazaną formą dyskryminacji jest ta, w której różniczkowanie w traktowaniu opiera się na przynależności państwowej (1934 r.).

Tym samym zostało udowodnione, że decyzja Zarządu Miasta Nowy Jork była nielegalna, zarówno jeśli chodzi o stronę formalną jak i merytoryczną, i że Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi za nią pełną odpowiedzialność.

W tym stanie rzeczy niczego nie może zmienić fakt powoływania się w nocie na traktat zawarty między Stanami Zjednoczonymi a Polską z 15 czerwca 1931 r. pod pretekstem, że nie został on naruszony. Rząd Polski nie powoływał się i nie ma zamiaru oprzeć swych praw i tytułów na tym właśnie traktacie. Jeśli jednak Rząd Stanów Zjednoczonych sięga do tego dokumentu, to winien on pamiętać o artykule 6, który stanowił, że wolność żeglugi obejmować miała „swobodę wolnego zawijania ze swymi statkami i ładunkami do wszystkich miejsc, portów i wód wszelkiego rodzaju w obrębie granic terytorialnych drugiej strony, które są lub mogą być otwarte dla handlu zagranicznego i żeglugi".

Tym samym i ten argument noty Rządu Stanów Zjednoczonych w całości upada.

Odrzuciwszy bezpodstawnie odpowiedzialność za akty Zarządu Miasta Nowy Jork, Rząd Stanów Zjednoczonych przyjmuje jednak na siebie pełną odpowiedzialność za akty dyskryminacyjne, stosowane przez władze federalne wobec statku „Batory" w ciągu ostatnich lat. Akty te usiłuje on zakwalifikować jako „konieczne i rozsądne środki ostrożności", których rzekomo żadna norma prawa międzynarodowego nie zakazuje.

Po zaznajomieniu się z listą szykan, jakim poddawany był M/S „Batory" od dłuższego czasu, trudno zrozumieć, który z tych dwóch przymiotników — „rozsądny" czy „konieczny" — mógłby być zastosowany do zakazu zejścia na ląd załogi, zakazu wejścia na statek konsula, wielogodzinnych przesłuchiwań pasażerów i załogi, czy też przetrząsania pomieszczeń statku w poszukiwaniu wyimaginowanej bomby atomowej. Bezpodstawne jest przy tym powoływanie się na konwencję, dotycząca bezpieczeństwa na morzu z roku 1948, która przewiduje kontrolę statku z punktu widzenia bezpieczeństwa podróżnych i nie ma nic wspólnego z akcją dyskryminacyjną stosowaną wobec polskiej bandery. Rząd Stanów Zjednoczonych świadomie pominął przy tym postanowienie konwencji, stwierdzające, że zasadniczy obowiązek inspekcji statku spoczywa na władzach państwa, w którym statek jest zarejestrowany, podczas gdy inspekcja w innych portach możliwa jest tylko w wyjątkowych wypadkach. Ponadto władze portowe zobowiązane są przekazać konsulowi kraju, w którym statek jest zarejestrowany, dane doty-

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE:

KAROL MAŁCUŻYŃSKI: Narodziny nowego przemysłu. (Na szlakach wielkiego planu)
PROF. W. NIEKRASOW: Wielkie budowle komunizmu.
J. M.: Dzieje jednego taksometru.
MARIAN PODKOWIŃSKI: Tragedia zachodnio - niemieckiej młodzieży
JASZCZ: „Mądremu biada" A. Gribojedowa na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. (Teatr)

Fakty i wnioski

Zagrodzić drogę faszyzmowi

Kampania przedwyborcza, która przybiera na sile we Francji, coraz jaskrawiej ujawnia machinacje burżuazyjnych partii z faszystami de Gaulle'a. Począwszy od MRP, skończywszy na „socjalistach" z SFIO — cały wachlarz reakcyjnych partii w strachu przed gniewem mas francuskich szuka przymierza z faszystami. Tworzenie „zblokowanych" list ujawniło wiele wypadków, kiedy pod patronatem wielkiego kapitału koalicję zawierali gaulliści i socjaldemokraci. SFIO między innymi, w okręgu Calvados spowinowaciło się z „niezależnymi" (nowy płaszczyk faszystów), z których listy kandyduje Leroy - Ladurie, znany działacz gaullistowski i były minister zdrajcy Petaina.

Równocześnie — coraz bezczelniej działają gaullistowskie bojówki, napadając na kandydatów postępowych, na lokale KPF i związków zawodowych.

Policja nie tylko przymyka oczy na terrorystyczną działalność faszystów, ale w wielu wypadkach wprost popiera bojówkarzy i działa na „własną rękę" (oczywiście z wyższego rozkazu), zrywając afisze komunistyczne, napadając na robotników i gromiąc lokale związkowe.

Fakty te świadczą, że reakcja francuska przerażona sukcesem komunistów w wyborach włoskich, postanowiła nie przebierać w środkach.

Ale jawny sojusz z faszystami budzi coraz większe niezadowolenie — szczególnie w dołach SFIO. Wypadki wystąpienia z partii są na porządku dziennym. W szeregu okręgów, m. in. w Nievre — stanowczy sprzeciw szeregowych członków SFIO uniemożliwił zawarcie koalicji wyborczej z gaullistami.

Wreszcie — działalność terrorystyczna gaullistowskich bojówek i sprzymierzonej z nią policji rządowej budzi głębokie oburzenie w najszerszych kołach społeczeństwa francuskiego.

Groźba faszyzmu mobilizuje masy robotnicze wokół rzuconego przez Komunistyczną Partię Francji hasła jedności w celu zagrodzenia faszyzmowi drogi. Walka ta, której decydującym etapem będą wybory 17 czerwca — to walka o los Francji, walka o wyrwanie jej ze szponów amerykańskiego imperializmu i jego lokajów z reakcyjnych partii, torujących de Gaulle'owi drogę do władzy. Imperializmowi, faszyzmowi i wojnie — wydaje bój klasa robotnicza Francji, porywając za sobą szerokie masy narodu.

Z. A.

Protesty przeciw bezprawnemu wyrokowi na przywódców KP USA

(f) NOWY JORK (PAP). — W Stanach Zjednoczonych wzmaga się fala protestów przeciwko decyzji Sądu Najwyższego, który zatwierdził wyrok na 11 przywódców partii komunistycznej.

Rada Wykonawcza związku zawodowego robotników przemysłu futrzarskiego i skórzanego uchwaliła rezolucję, potępiającą decyzję Sądu Najwyższego. Protest ogłosiła również Rada pracowników nauki, sztuki i wolnych zawodów.

Dziennik „Daily Worker" wydał 400 tys. ulotek, zawierających tekst oświadczenia sekretarza generalnego partii komunistycznej — Dennisa. Oświadczenie podkreśla, że decyzja Sądu zadaje cios podstawowym prawom demokratycznym wszystkich obywateli amerykańskich.

Również niektóre dzienniki burżuazyjne potępiają decyzję Sądu. Dziennik „Post Dispatch" pisze między innymi, że „nigdy" jeszcze w USA nie ograniczano w ten sposób prawa wyznawania idei i ich wyrażania".

Montaż maszyn na Kanale Bońskim

Na trasie przyszłego Kanału Wołga—Don oraz na Cymlańskim węźle hydroenergetycznym rozpoczęto już prace nad montażem maszyn. Na śluzach kanału montowane są potężne tamy stalowe. W hali maszyn Cymlańskiej Elektrowni Wodnej instalowane są wielkie turbiny i skomplikowane urządzenia.

W gmachu Cymlańskiej Elektrowni Wodnej ustawiane są potężne filary podtrzymujące sklepienie o wysokości 5 pięter. Wkrótce budowniczowie kanału otrzymają dźwigi gąsienicowe, produkowane w fabryce „Uralmaszzawod". Dźwig taki może szybko przesuwać się z miejsca na miejsce i podnosić ładunki o wadze do 40 ton.

W. Brytania odmawia wiz delegatom ZSRR i Chin Ludowych

(a) LONDYN (PAP). Ministerstwo spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii zawiadomiło Angielski Komitet Obrony Pokoju o odmowie wydania wiz wjazdowych radzieckiemu reżyserowi filmowemu Gerasimowowi i poecie chińskiemu Emi Siao, którzy mieli wziąć udział w ogólnoangielskiej konferencji zwołanej na 9 czerwca pod hasłem „Rokowania lub wojna". Ministerstwo nie uznało za właściwe uzasadnić swej odmowy.

Nota Rządu Polskiego do Rządu Stanów Zjednoczonych

(Dokończenie ze str. 1)

cące okoliczności, w jakich interwencja była konieczna (artykuł 18 Regulaminu Konwencji).

Rząd Polski nie może przyjąć do wiadomości twierdzenia jakoby stałe, szczególnie uciążliwe i utrudniające żeglugę szykany miały cokolwiek wspólnego z „rozsądnymi" i „koniecznymi" zarządzeniami. Rząd Polski pragnie przypomnieć, że harvardzki projekt, dotyczący wód przybrzeżnych, używając terminu: „rozsądne zarządzenia" kwalifikuje je jako „zarządzenia, które muszą być równe dla wszystkich państw" (artykuł 14, 1929 r.).

Rząd Stanów Zjednoczonych nie może chyba twierdzić, że metody, stosowane wobec M/S „Batory", praktykowane były wobec wszystkich statków, zawijających do portów amerykańskich.

Tak zatem argumentacja noty z 11 maja nie wytrzymuje krytyki nawet w świetle opinii autorytetów amerykańskich.

Unikanie istoty zagadnienia i jawnie nieudane próby usprawiedliwienia jaskrawych dyskryminacji, stosowanych przez Rząd Stanów Zjednoczonych, świadczą dobitnie o słuszności wniosku Rządu Polskiego, że cała akcja przeciwko M/S „Batory" była wyrazem antypolskiej polityki prowadzonej przez Rząd Stanów Zjednoczonych. Polityka ta jest organicznie związana z całokształtem działalności Rządu Stanów Zjednoczonych, godzącej uporczywie w podstawy pokoju i międzynarodowej współpracy.

Co dzień inne, nowe pociągnięcia i decyzje Rządu Stanów Zjednoczonych wyraźnie ustalają miejsce jego — na czele obozu wrogiego pokojowi.

Rząd Polski przez długi czas usiłował wbrew szykanom i trudnościom utrzymać wolną żeglugę między Gdynią i Nowym Jorkiem. Jasne jest dla każdego, że dalsze kursowanie statku leżało w interesie zarówno Rządu Polskiego jak i normalnej wymiany międzynarodowej. Dlatego śmieszną i niepoważną jest insynuacja, jakoby Rząd Polski „szukał pretekstu", by przynieść uszczerbek swoim własnym interesom i narazić się na oczywiste straty przez wycofanie statku. Jest oczywiste, że tylko na skutek dyskryminacji władz amerykańskich uniemożliwiających dalsze utrzymywanie żeglugi, Polska Linia Żeglugowa statek musiała wycofać.

Doprowadziwszy do tej sytuacji Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje obecnie stworzyć pozory, że nie ponosi odpowiedzialności za konsekwencje wynikające z jego akcji. Rząd Polski nie może żadnego z argumentów noty uznać za słuszny. Rząd Polski podtrzymuje swój protest wyrażony w nocie z 18 kwietnia i czyni Rząd Stanów Zjednoczonych w pełni odpowiedzialnym za to działanie, wrogie międzynarodowej współpracy pokojowej, jak również za wszelkie szkody i straty, które stąd dla Państwa Polskiego i Linii Żeglugowej już wynikły i jeszcze w przyszłości wyniknąć mogą.

Jeśli mocarstwa zachodnie odrzucą propozycję rządu radzieckiego będą odpowiedzialne za niepowodzenie konferencji w Paryżu

Agencja TASS o fiasku oszukańczego manewru mocarstw zachodnich

(f) MOSKWA (PAP). Paryski korespondent agencji TASS omawia sytuację, jaka wytworzyła się w związku z notami rządów trzech mocarstw zachodnich w sprawie Konferencji Czterech oraz odpowiedzią rządu radzieckiego na te noty.

Większość gazet francuskich, — pisze korespondent agencji TASS — stwierdza całkowite fiasko manewru rządów trzech mocarstw zachodnich, zmierzającego do przerzucenia na rządy ZSRR odpowiedzialności za udaremnienie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Do tego właśnie celu zmierzały jednobrzmiące noty rządów USA, Anglii i Francji z 31 maja br., które z jednej strony proponowały zwołanie konferencji ministrów w dniu 23 lipca w Waszyngtonie, a z drugiej — wysuwały niemożliwy do przyjęcia warunek zwołania takiej konferencji, a mianowicie niewłączenia do porządku dziennego sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego nawet jako punktu nieuzgodnionego. Odpowiedź rządu radzieckiego z 4 czerwca pokrzyżowała te plany rządu amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego.

Rząd radziecki w nocie swej raz jeszcze potwierdził niezmienne dążenie do jak najszybszego zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w celu omówienia najważniejszych zagadnień, dotyczących likwidacji napiętej sytuacji w Europie oraz utrwalenia pokoju. Rząd radziecki wyraził gotowość niezwłocznego wysłania swego przedstawiciela na sesję Rady Ministrów w Waszyngtonie, gdy tylko zastępcy ministrów spraw zagranicznych w Paryżu rozwiążą pozytywnie sprawę włączenia do porządku dziennego punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Odpowiedź rządu radzieckiego — pisze korespondent agencji TASS — wywołała w kołach rządzących mocarstw zachodnich konsternację, która znajduje wyraz na łamach francuskiej prasy burżuazyjnej. „Monde" przyznaje, iż rządy mocarstw zachodnich w rezultacie swego demarche „znalazły się w ślepym zaułku". Okazało się — pisze z ubolewaniem dziennik — że mocarstwa zachodnie popełniły błąd. „Figaro" z goryczą stwierdza fiasko manewru podjętego przez mocarstwa zachodnie, podkreślając, że, zdaniem większości komentatorów, Związek Radziecki zdołał zapewnić sobie „świetną pozycję", czyli innymi słowy, że próba przedstawienia sprawy w taki sposób, jakoby ZSRR nie chciał zwołania konferencji Rady Ministrów, zawiodła na całej linii. Jeszcze wyraźniej wypowiada się na ten temat londyński „Times". W Paryżu panuje niemal że powszechnie pogląd — pisze dziennik — że Związek Radziecki odniósł zdecydowane zwycięstwo dyplomatyczne nad mocarstwami zachodnimi. „Times" podkreśla, iż rząd radziecki postawił mocarstwa zachodnie w trudnej sytuacji, którą może „naprawić jedynie spóźniona demonstracja kunsztu dyplomatycznego" ze strony trzech mocarstw.

Obecnie, jak wynika z wypowiedzi różnych dzienników, trzej partnerzy zachodni usiłują załatwić porachunki między sobą. „Monde" oświadcza, że odpowiedzialność za błąd, który popełniły trzy mocarstwa zachodnie, posyłając swe noty do ZSRR, spada bardziej na Londyn niż na Paryż i Waszyngton. „Combat" twierdzi, iż rząd francuski od początku sprzeciwiał się wysłaniu not do Związku Radzieckiego, przewidując fiasko próby przerzucenia na ZSRR odpowiedzialności za impas, w jakim znalazła się konferencja zastępców, i przedstawienia sprawy w taki sposób, jakoby Związek Radziecki nie chciał zwołania Rady Ministrów. „Jeśli chodzi o Morrisona — pisze dziennik — to żałuje on już, zdaje się, że nie posłuchał Roberta Schumana, gdy ten usiłował wystąpić przeciwko wysłaniu not do Moskwy, zapewniając, że procedura ta niczego nie da i że kula skierowana do Rosjan rykoszetem uderzy w Zachód."

Oczywiście trudno powiedzieć — ciągnie dalej korespondent agencji TASS — czy minister spraw zagranicznych Francji Schuman był rzeczywiście bardziej dalekowzroczny niż jego koledzy i kto z nich ponosi większą odpowiedzialność za manewr trzech rządów, wymierzony przeciwko zwołaniu Konferencji Czterech, za manewr, który obrócił się przeciwko nim samym. Opinię publiczną świata mało interesuje, który z trzech rządów jest bardziej dalekowzroczny. Pragnące pokoju narody oczekują od rządów trzech mocarstw zachodnich nie manewrów, lecz jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi na notę radziecką, jasnego i niedwuznacznego oświadczenia, jakie są ich prawdziwe zamiary. Albo chcą one zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych w celu omówienia wszystkich ważnych problemów dotyczących zapewnienia pokoju i wówczas nie mogą odmówić zgody na włączenie do porządku dziennego tej konferencji sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, który jest główną przyczyną obecnego napięcia. Albo też nie chcą one, aby ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zebrali się i omówili palące problemy likwidacji napiętej sytuacji w Europie i polepszenia stosunków między ZSRR i mocarstwami zachodnimi, to wówczas niechaj powiedzą o tym jasno, bez owijania w bawełnę, bez podejmowania prób oszukania opinii publicznej. Wówczas dla narodów wszystkich krajów stanie się jasne, że trzy mocarstwa zachodnie wysłały swych przedstawicieli na konferencję paryską bynajmniej nie w tym celu, aby przygotować zwołanie Rady Ministrów, lecz w tym celu, aby odwrócić uwagę mas ludowych od uprawianej przez mocarstwa zachodnie polityki wyścigu zbrojeń i przygotowań do nowej wojny.

Tak właśnie stawia zagadnienie przed trzema mocarstwami zachodnimi nota radziecka, która umożliwia uczestnikom konferencji paryskiej osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego i zwołanie sesji Rady Ministrów. Jeśli rządy trzech mocarstw zachodnich — stwierdza w zakończeniu korespondent agencji TASS — odrzucą propozycję zawartą w nocie radzieckiej, to tym samym wezmą na siebie całą odpowiedzialność za niepowodzenie próby zwołania Rady Ministrów w celu uregulowania wszystkich najważniejszych problemów dotyczących zapewnienia pokoju i współpracy międzynarodowej.

Nie pozwolimy na udział Włoch w agresywnej wojnie przeciw krajom, w których rządzi lud

Przemówienie Togliattiego na 200-tysięcznym wiecu w Turynie

(f) RZYM (PAP). W związku z dalszą turą wyborów komunalnych, które odbędą się dnia 10 czerwca w 30 prowincjach włoskich, na wiecu w Turynie przemawiał sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti. Na wiec przybyło przeszło 200 tysięcy ludzi.

Togliatti dał ocenę wyników odbytych dotychczas wyborów komunalnych w 27 prowincjach Włoch Północnych oraz wyborów na Sycylii. Mówca stwierdził, że cechą charakterystyczną tych wyborów jest zwycięstwo sił demokratycznych i spadek wpływów chrześcijańskiej demokracji.

Aby w pełni zrozumieć znaczenie sukcesów sił demokratycznych — powiedział Togliatti — należy uświadomić sobie, że rząd bez skrupułów, przy pomocy wszelkich możliwych środków dążył do zahamowania wzrostu Włoskiej Partii Komunistycznej i sił postępowych. Wyrazem tego są następujące fakty: od roku 1947 zabito 62 robotników, aresztowano 92 tysiące robotników i skazano 19 tysięcy robotników na łączną karę 8 tysięcy lat więzienia. Mimo tych represji, partie lewicowe zdobyły znacznie większą ilość głosów niż w wyborach poprzednich. Stąd wniosek — podkreślił Togliatti — że złamanie awangardy klasy robotniczej we Włoszech jest dziś rzeczą niemożliwą.

Gdyby wybory były naprawdę wolne — powiedział Togliatti — to nie ulega wątpliwości, że okazałoby się, iż znaczna większość narodu skupia się wokół klasy robotniczej.

Mówca potępił antyradziecką nagonkę prowadzoną przez obecny rząd włoski, który w demagogiczny i oszczerczy sposób usiłuje przekonać naród, jakoby Związek Radziecki miał wrogie zamiary wobec Włoch. Jest to nikczemny fałsz: „Ze strony państw, w których władza spoczywa w rękach klasy robotniczej, żadne niebezpieczeństwo nie zagraża Włochom i dlatego — oświadczył Togliatti — nie tylko nie weźmiemy udziału w wojnie agresywnej przeciwko państwom, w których rządy sprawuje klasa robotnicza, lecz nie zezwolimy na udział Włoch w takiej wojnie".

Prowokacyjny napad faszystów i policji na lokal CGT wywołał olbrzymie oburzenie ludu Paryża

Pod naciskiem mas pracujących zwolniono bezprawnie aresztowanych działaczy związkowych

(f) PARYŻ (PAP). Jak podawaliśmy wczoraj, we środę faszystowskie bojówki de Gaulle'a i policja dokonały napadu na lokal zw. zawodowych CGT okręgu paryskiego. Policja aresztowała ok. 30 osób, m. in. sekretarza generalnego zw. zaw. okręgu paryskiego — Henaffa.

Henaff, który został raniony w głowę, ze względu na stan zdrowia został przewieziony do szpitala, skąd pod eskortą działaczy związkowych w późnych godzinach nocnych, przewieziono go do mieszkania prywatnego. Inni działacze z wyjątkiem jednego, zostali wieczorem po wielogodzinnym, bezprawnym przetrzymaniu zwolnieni, na skutek potężnego ruchu protestacyjnego mas pracujących Paryża.

8 demokratycznych adwokatów paryskich, złożyło u prefekta policji pismo, wskazując na bezprawne i sprzeczne z konstytucją aresztowanie działaczy związkowych.

Lokal związków zawodowych okręgu paryskiego (CGT) jest nadal okupowany przez policję.

W środę wieczorem w gmachu Giełdy Pracy odbył się potężny wiec działaczy związkowych okręgu paryskiego, którzy zgotowali burzliwą owację zwolnionym dzięki akcji ludowej Tollet, Bongars i ich towarzyszom.

Sekretariat KP Francji w ogłoszonym komunikacie potępia z oburzeniem prowokację faszystowską rządu i prefekta Baylot. Prowokacja ta świadczy o współdziałaniu rządu z de Gaulle'm. KPF wzywa wszystkich ludzi pracy, aby zjednoczyli się we wspólnej akcji przeciwko faszystowskim prowokacjom.

W całym okręgu paryskim członkowie chrześcijańskich związków zawodowych i organizacji „Force Ouvriere" wraz z towarzyszami z CGT w fabrykach i biurach manifestują swe oburzenie z powodu prowokacji policyjnych.

Wielkie wiece połączone z przerwami w pracy odbyły się w wielu zakładach pracy.

Prasa ogłosiła oświadczenie doktora Frumusana, który stwierdza, że rana sekretarza generalnego Henaffa może mieć poważne skutki dla stanu jego zdrowia.

Rozwój wymiany handlowej na zasadach równouprawnienia służy sprawie pokoju

Wystąpienie delegata ZSRR na Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

(f) GENEWA (PAP). Europejska Komisja Gospodarcza ONZ rozpatrzyła memoriał sekretarza generalnego tej Komisji Myrdala o wymianie handlowej między krajami europejskimi.

Przedstawiciele Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji i Rumunii ocenili pozytywnie wysiłki sekretarza generalnego Europejskiej Komisji Gospodarczej, zmierzające do rozszerzenia wymiany handlowej między krajami Europy wschodniej i zachodniej, zwłaszcza zaś jego propozycję w sprawie zwołania w roku 1951 konferencji krajów europejskich, poświęconej zagadnieniom handlu.

Przedstawiciel Anglii, wbrew powszechnie znanym faktom, twierdził, jakoby ograniczenia, które rząd angielski nałożył na eksport towarów do krajów Europy wschodniej, dotyczyły tylko nielicznych materiałów „strategicznych".

Delegaci Szwecji, Norwegii, Włoch i innych krajów zachodnio-europejskich domagali się rozszerzenia wymiany handlowej z krajami Europy wschodniej.

Przedstawiciel amerykański, który na wstępie oświadczył, iż rząd jego gotów jest uczestniczyć w konferencji proponowanej przez Myrdala, całe swe przemówienie poświęcił oszczerczym wypadom antyradzieckim.

Przemówienie Arutuniana

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Arutunian podkreślił, iż rząd ZSRR nadal gotów jest popierać rozszerzenie międzyeuropejskiej wymiany handlowej na warunkach zabezpieczających wzajemne interesy stron i że w związku z tym zasługuje na uwagę propozycja sekretarza generalnego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w sprawie zwołania w roku 1951 konferencji krajów europejskich w celu omówienia zagadnienia wzajemnych dostaw różnych towarów przez kraje Europy wschodniej i zachodniej.

W zakończeniu Arutunian podkreślił, że Związek Radziecki, który uważa rozwój i pogłębienie stosunków handlowo-ekonomicznych między wszystkimi krajami, bez względu na ich strukturę społeczno-ekonomiczną za jeden z głównych środków utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie, gotów jest nadal popierać i rozwijać stosunki handlowe ze wszystkimi krajami na podstawie równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Prześladowania uczestników referendum w Niemczech zachodnich stanowią pogwałcenie umowy poczdamskiej

Protest przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). Przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie S. Diengin wystosował do komendanta sektora brytyjskiego Berlina pismo, w którym zwraca uwagę na szereg nowych faktów niedopuszczalnego postępowania policjantów zachodnio-berlińskich w sektorze brytyjskim miasta w stosunku do pracowników kolei miejskiej, biorących udział w ogólnoniemieckim ruchu przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

Pismo podaje szereg konkretnych faktów.

22 maja rb. do lokalu służbowego na stacji Spandau wdarli się policjanci zachodnio - berlińscy i mimo protestów kolejarzy, rozpędzili zebranie związkowe. 26 maja rb. aresztowany został bezpodstawnie przewodniczący organizacji związku zawodowego na stacji Charlottenburg.

Powtarzające się wypadki prześladowania zwolenników pokoju i jedności Niemiec w strefach zachodnich Berlina świadczą o tym, że policja zachodnio-berlińska korzysta w swej antydemokratycznej działalności z poparcia władz okupacyjnych. Znajduje to potwierdzenie w tym, że władze brytyjskie w Berlinie nie zważając na pismo moje z 16 kwietnia rb., nie przedsięwzięły dotychczas żadnych kroków celem zapobieżenia prześladowaniom zwolenników demokratyzacji Niemiec.

Uważam za konieczne podkreślić, że bezprawne postępowanie policji zachodnio - berlińskiej jest sprzeczne z porozumieniem poczdamskim i innymi czterostronnymi porozumieniami w sprawie Niemiec i Berlina, przewidującymi przekształcenie Niemiec w miłujące pokój i demokratyczne państwo.

Diengin zażądał natychmiastowego zaprzestania bezprawnych wystąpień policji zachodnio - berlińskiej w sektorze brytyjskim miasta i wypuszczenia na wolność aresztowanych kolejarzy.

„Neues Deutschland" o przebiegu referendum

BERLIN (PAP). — Centralny organ SED „Neues Deutschland" stwierdza, że przebieg i wynik referendum ludowego w NRD podniósł walkę o pokój w całych Niemczech na wyższy poziom. Referendum wykazało, że miliony Niemców rozumieją, iż walka o pokój jest równoznaczna z walką przeciwko rzecznikom amerykańskiej polityki wojennej w Niemczech — Adenauerowi i Schumacherowi. Referendum wykazało również, że miliony Niemców rozumieją dziś, iż walka o pokój związana jest z polityką stałego pogłębiania przyjaźni i współpracy z Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i z obozem postępu na całym świecie. Referendum ludowe — pisze w zakończeniu dziennik — jest dalszym olbrzymim krokiem naprzód na drodze wiodącej do zwycięstwa idei pokoju.

BERLIN (PAP). — ADN donosi, że w niektórych miejscowościach Niemiec zachodnich ani jeden głos nie padł za remilitaryzacją. Jak można wnioskować z wyników referendum w poszczególnych miejscowościach, ponad 90 proc. biorących udział w referendum wypowiada się przeciwko remilitaryzacji.

Odroczenie posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych

(f) PARYŻ (PAP). — Wyznaczone na czwartek na godzinę 16 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw zostało odwołane. Przypuszczalnie przedstawiciele czterech mocarstw zbiorą się na posiedzenie w piątek 8 czerwca.

Zakonnice-morderczynie skazane przez sąd ludowy w Nankinie

(a) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi: W nankińskim sądzie ludowym odbył się proces przeciwko 7 zakonnicom-cudzoziemkom, zatrudnionym w katolickim domu sierot i w szpitalu w Nankinie. Zakonnice oskarżone zostały o okrutne traktowanie dzieci chińskich, z których wiele zmarło. Na podstawie licznych dokumentów, zeznań świadków i sekcji zwłok dzieci, ustalono, że w okresie od stycznia 1948 roku do czerwca 1950 roku w domu sierot i żłobkach dziecięcych, gdzie pracowały zakonnice znajdowało się przeszło 557 dzieci. Spośród nich 372 dzieci zmarło. Wśród 58 dzieci pozostałych przy życiu prawie wszystkie są ciężko chore. 21 dzieci cierpi na gruźlicę, 33 na choroby skórne.

W dniu 19 kwietnia przeprowadzono sekcję 120 zwłok dzieci pochowanych na terytorium domu sierot. Sekcja wykazała, że niektóre z nich pochowano żywcem.

Sąd wydał wyrok skazujący 3 oskarżone na długoletnie kary więzienia, a pozostałym nakazał natychmiastowe opuszczenie terytorium Chin.

Nowa antypolska szykana rządu francuskiego

Odmówienie wiz wjazdowych kolarzom polskim zaproszonym na wyścig „Humanite"

(f) W CRZZ odbyła się odprawa kolarzy polskich, którzy mieli wziąć udział w crossie kolarskim „L'Humanite", organizowanym przez FSGT.

Wyjazd ten został im jednak uniemożliwiony wskutek nie otrzymania wiz wjazdowych do Francji.

Należy nadmienić, że podanie o udzielenie wiz zostało złożone przed 6 tygodniami.

12 – 14 bm. w Sosnowcu obrady Międzynarodowego Zrzeszenia Górników

(f) W dniach 12, 13 i 14 bm. w Domu Górnika w Sosnowcu odbędzie się sesja Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników. W obradach zapowiedzieli swój udział delegaci związków górników z około 15 krajów, a m. in. ZSRR, Francji, Chin, NRD, Niemiec zachodnich, Rumunii i Polski.

Na sesji złożone zostanie sprawozdanie z działalności Zrzeszenia. Tematem obrad będzie również przygotowanie międzynarodowej konferencji górników.

Miliony złotych na budowę i remonty szkół

(f) Zbliżający się okres letnich wakacji zostanie wykorzystany na przeprowadzenie remontów szkół i uczelni oraz ich dalszą rozbudowę.

Na inwestycje te, w które wchodzi również wyposażenie niektórych nowootwartych szkół w pomoce naukowe i w sprzęt, przeznaczono w woj. gdańskim ponad 7 milionów złotych.

Tegoroczny wkład w remonty, rozbudowę i budowę nowych szkół gdańskich wynosi 18,2 procent budżetu miasta.

Kwoty budżetowe w Gdyni przeznaczone dla szkół, w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym wzrastają o 33 procent.

W Krakowie, niezależnie od daleko zaawansowanych prac przy budowie miasteczka studentów, w szybkim tempie realizowana jest rozbudowa Krakowskiej Akademii Górniczo - Hutniczej.

Z inicjatywy młodzieżowych brygad produkcyjnych, robotnicy postanowili pierwszy pawilon, przeznaczony na sale wykładowe i laboratoria oddać w stanie surowym do użytku z końcem lipca br., czyli na trzy miesiące przed terminem.

Elektrownia w Pile zaoszczędzi do końca roku 906 ton węgla

(f) (Kor. wł.) Na apel elektrowni „Szombierki" odpowiedziała ostatnio załoga elektrowni w Pile, zobowiązując się do końca bieżącego roku zaoszczędzić ponadplanowo 5 procent węgla.

Palacze kotłowni postanowili natychmiast usunąć wszystkie uszkodzenia rusztów, pilnować, aby podczas spalania węgiel nie przedostawał się do popielnika i dokładnie usuwać szlakę z rusztów i bocznych ścian paleniska.

Przodownik pracy warsztatu mechanicznego tow. Łapacz zobowiązał się wraz z całą brygadą warsztatową utrzymywać wszystkie urządzenia kotłowe w stanie stałej sprawności technicznej, aby zapobiec awariom, ponadto zaś — wyremontować 10 sztuk nieużytecznych obecnie zaworów.

Maszynista tow. Samsonik wezwał wszystkich maszynistów do stałego oszczędzania oliwy i smarów. Maszynista ob. Rohde zainicjował oszczędność w zużyciu energii elektrycznej dla potrzeb własnych elektrowni przez lepsze wykorzystywanie pracy silników i wentylatorów oraz światła elektrycznego.

Oszczędności, uzyskane przez racjonalną gospodarkę paliwem i energią przyniosą do końca bieżącego roku 906 ton węgla. Załoga elektrowni w Pile wezwała do współzawodnictwa wszystkie pozostałe elektrownie Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Zachodniego. (b)

Dalsze zobowiązania palaczy warszawskich

Na apel „Szombierek" odpowiedzieli również palacze kotłowni Spółdzielni Pracy Wędliniarzy i Rzeźników „Żubr" w Warszawie tow tow. Zawada, Lewicki, Bieńkowski i Słomiński.

Oszczędności uzyskane zostaną dzięki ścisłej współpracy kotłowni z gotowalnią wędlin, a zwłaszcza przez wykorzystanie możliwości zmniejszania ciśnienia pary po wyjęciu wędlin z kotłów. (wł)

Rząd prowincji Sikan wita porozumienie o pokojowym wyzwoleniu Tybetu

(a) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, rząd ludowy autonomicznego okręgu tybetańskiego w prowincji Sikan wystosował do Dalaj Lamy depeszę powitalną z okazji zawarcia układu o środkach pokojowego wyzwolenia Tybetu.

PEKIN (PAP). 6 czerwca do Szanghaju przybył Panczen Lama wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Odpowiadając na przemówienia powitalne, Panczen Lama oświadczył, że tylko dzięki pomocy Komunistycznej Partii Chin i wielkiego wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga, naród tybetański zdołał wyzwolić się spod jarzma imperialistów i reakcyjnej kliki kuomintangowskiej.

Nowa zbrodnia faszystów włoskich

(f) RZYM (PAP). Robotnik rolny, członek Włoskiej Partii Komunistycznej — Pietro Poli został zabity w dniu 6 bm. w miejscowości Venera dei Marzi (środkowe Włochy).

Morderstwa dokonano w czasie wiecu przedwyborczego, na którym przemawiał deputowany — chrześcijański demokrata. Gdy referent w obraźliwy sposób zaatakował partie lewicowe z tłumu rozległy się okrzyki protestacyjne. W odpowiedzi kilku uczestników wiecu otworzyło ogień, zabijając na miejscu 27-letniego Pietro Polli i raniąc ciężko robotnika Sanzi.

Fala strajków w Grecji

SOFIA (PAP). Z Aten donoszą, że w związku ze stałym wzrostem drożyzny, w Grecji wzmaga się ruch strajkowy. Pracownicy elektrowni ateńskiej przerwali pracę domagając się podwyżki płac. Również kierowcy taksówek w Atenach ogłosili strajk, domagając się zatwierdzenia przez magistrat wyższej taryfy dla przewozu pasażerów. Nauczyciele szkół greckich zwrócili się do ministerstwa oświaty z żądaniem podwyższenia poborów.

Kształcą się kadry dla spółdzielni produkcyjnych

(f) Wojewódzki Ośrodek szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej w Koszalinie przeszkolił w roku bież. na 6-15-godniowych kursach 272 członków gospodarstw zespołowych, w tym 225 przewodniczących spółdzielni produkcyjnych.

Ostatnio kurs dla księgowych ukończyło 47 słuchaczy — członków spółdzielni produkcyjnych, w tym 5 kobiet.

W kilku zdaniach

STRAJK 1.200 ROBOTNIKÓW W LONDYNIE

LONDYN (PAP). — W Londynie wybuchł strajk pracowników obsługujących wagi w porcie. Strajkujący protestują przeciwko bezprawnemu zwolnieniu przez administrację portu kilkunastu ich towarzyszy. Ogółem strajkuje 1.200 robotników.

WOJSKA BRYTYJSKIE PRZYBYWAJĄ NA CYPR

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS podaje z Aten:

W dniu 5 czerwca do portu w Famagusta przybyło 5 brytyjskich okrętów transportowych z wojskiem i sprzętem wojennym. Wśród przybyłych wojsk znajdują się oddziały, które skierowano z rejonu Kanału Sueskiego. 7 czerwca przybyć mają na Cypr dalsze posiłki, a mianowicie batalion piechoty w liczbie 1.000 osób.

NOWY JORK W OBLICZU STRAJKU TRANSPORTOWCÓW

NOWY JORK (PAP). — Nowy Jork znajduje się w obliczu strajku robotników wszystkich rodzajów transportu miejskiego w związku z tym, że rada miejska odrzuciła postulat centrali związku zawodowego robotników transportowych w sprawie poprawy warunków pracy. Burmistrz Nowego Jorku oświadczył, że „nie ścierpi" strajku robotników transportowych, wyznaczonego na 1 lipca.

Dzieje jednego taksometru

Przyjrzyjmy się najpierw wynalazcy. Jest nim inż Kazimierz Zienkiewicz z Łodzi, niemłody już, zamiłowany w swoim zawodzie inżynier-konstruktor, specjalista z dziedziny kół zębatych.

W swoim „archiwum" ma on takie dokumenty jak: patent z 1937 r. na maszynę do szycia z bakelitu (na który to wynalazek kazano mu wtedy szukać możliwości eksploatacji w... No wym Jorku), licencję na nowy sposób nacinania zębów na kołach stożkowych (eksploatowany dziś przez przemysł krajowy), rysunki techniczne nowego rodzaju zegara przemysłowego i kilku innych pomysłów. Historia i perypetie jednego z nich będą właśnie tematem niniejszego artykułu.

Przedsięwzięcie podbudowane... zapałem

W 1948 r. inż. Zienkiewicz skonstruował własnego pomysłu taksometr (licznik do taksówek), których brak było wówczas — i dziś także jeszcze — w całym kraju. Taksometr jako narzędzie miernicze musi być zaaprobowany przez Główny Urząd Miar (GUM), gdzie kierownikiem odnośnej komórki jest inż. A. Richter, specjalista z tej dziedziny i współautor wydanych w 1938 r. urzędowych przepisów o taksometrach (to ostatnie przytaczamy nie tylko gwoli ścisłości, pozwoli to nam bowiem zrozumieć wiele szczegółów sprawy).

Do niego to zwrócił się w 1948 roku inż. Zienkiewicz o wskazówki w swej pracy oraz o podanie warunków, jakie taksomierz musi spełnić. Otrzymał w odpowiedzi pismo, w którym skierowano go do Okręgowego Urzędu Miar w Łodzi, gdzie może przejrzeć przepisy, w zakończeniu zaś pisma powiedziano: „z uwagi na to, że taksometr jest przyrządem złożonym, uruchomienie produkcji nie wydaje się rzeczą łatwą". A więc: „nie rwij się, zapaleńcze, z motyką na słońce".

Ta „zachęta" ze strony GUM nie osiągnęła jednak celu, jaki jej stawiano. Wkrótce potem inż. Zienkiewicz wypuścił kilka próbnych egzemplarzy, i osiągnął to, że za zgodą ówczesnego Magistratu Łódzkiego, a „za plecami" GUM trafiły one do łódzkich taksówek na próbę.

Liczniki te uzyskały bardzo pochlebne opinie łódzkich władz miejskich, inż. Zienkiewicz uznał więc, że może już pomysłem swoim zainteresować władze państwowe i przekazać im seryjną produkcję „Zetek".

Wszystkie drogi prowadzą do... GUM

Zaczął więc od GUM, gdzie złożył model i rysunki techniczne. Model wprawdzie różnił się od rysunków, nie było w nim bowiem niektórych mechanizmów, których prymitywnym, domowym sposobem, przy jednoczesnym braku reglamentowanych materiałów, wykonać się nie dało. Były one natomiast na rysunkach, co fachowcom — tak przynajmniej rozumował wynalazca — powinno wystarczyć.

Nie wystarczyło jednak. GUM nie okazał zainteresowania pomysłem. Do akt sprawy przybyło tylko kilka papierków, opiniujących, że taksometr nie nadaje się, nie odpowiada przepisom (dodajmy: przepisom z r. 1938).

Próbował więc inż. Zienkiewicz innych dróg. Przez „Motozbyt", CUDW, Centralny Zarząd Przemysłu Obrabiarkowego itp. Wszystkie instytucje żywo interesowały się „Zetką" widząc w niej możliwości wyzwolenia się od importu, a nawet możliwości eksportowe. Robiły więc co do nich należało i przede wszystkim zasięgały opinii GUM jako instytucji najbardziej kompetentnej. A opinia ta od 2 lat (tyle ich tymczasem upłynęło) nie zmieniła się ani trochę: nie nadaje się, nie odpowiada przepisom. Instytucje odłożyły sprawę ad acta.

Trudno zaprzeczyć, że taksometr „Zetka" rzeczywiście w pewnych szczegółach odbiega od przepisów z roku 1938 (wzorowanych na prospektach taksomierzy zagranicznych). Poszczególne punkty tych przepisów mówią m. in. wyraźnie, że wszystkie mechanizmy muszą włączać odpowiednie załamanie „chorągiewki" i że „chorągiewka" ta musi mieć zawsze o jedno załamanie więcej (po co?) niż jest w pozycji roboczej taksometru, dalej, że trybik wymieniany w razie zmiany opon musi być w osobnej wydzielonej skrzyneczce itd., itd.

W „Zetkach" natomiast nie ma osobnej skrzyneczki, chorągiewka ma jedno tylko załamanie, a do zmiany taryf i włączania zegara służą odpowiednie dźwignie.

„Zetka" jest ponadto, pomimo jej niewątpliwych jeszcze braków, taksometrem dobrym, działającym sprawnie i nie ustępującym importowanym taksometrom zagranicznym, od których jest kilkakrotnie mniejsza i lżejsza. Mechanizm jej jest prosty, łatwy do wykonania z krajowych surowców, nawet w niewielkich i słabo stosunkowo wyposażonych warsztatach spółdzielczych. To wszystko, inż. Richter, jako fachowiec musiał niewątpliwie wiedzieć. Nie wspomniał jednak o tym w żadnej ze swych opinii, ograniczając się do stwierdzeń o niedopełnionych formalnościach i zasłaniając się przepisami.

Uparty konstruktor „Zetki" trafił wreszcie do Ministerstwa Komunikacji, uzyskał to, że z polecenia Ministra zainstalowano jego taksomierz w jednym z wozów ministerialnych i oto co pisze Ministerstwo po tej próbie i na podstawie dokumentów Wydziału Komunikacyjnego w Łodzi do Departamentu Drobnego Przemysłu i Rzemiosła PKPG dnia 26.IV.50 r.

„Ministerstwo popiera wniosek co do szybkiego rozpatrzenia sprawy produkcji taksomierzy wg modelu inż. Zienkiewicza z Łodzi, jako jedynego znanego Ministerstwu modelu krajowego pomysłu, na którym można będzie ewentualnie oprzeć tę produkcję... Taksomierze te działają sprawnie, nie ustępują zagranicznym".

I znów to samo

Dalej Ministerstwo wskazuje na konieczność dokonania jeszcze kilku prób i po akceptacji modelu przez GUM zorganizowania seryjnej produkcji w ramach odpowiedniej gałęzi przemysłu państwowego lub uspołecznionego.

I znów kółko się zamknęło. Sprawa wróciła do GUM, a tu wciąż to samo: „nie odpowiada przepisom".

Podobnych kółek sprawa — poprzez najróżniejsze instytucje, do których dotarł inż. Zienkiewicz — zatoczyła jeszcze kilka i zawsze wracała do GUM, i poza GUM nie przebrnęła. Brak było niezbędnych załączników, formularzy itp. papierków. A zresztą... przepisy.

Jest rok 1951. Zbliża się właśnie 3 rocznica trwania „sprawy inż. Zienkiewicza". W tym okresie zużyto masę papieru, atramentu, ludzkiej pracy i cierpliwości po to, żeby wszystko rozbiło się o bezduszność i biurokratyczną bezmyślność obwarowanego paragrafami i niewierzącego w „krajowe możliwości" inż. Richtera z GUM. W tym okresie wydano również dość znaczną ilość dewiz na sprowadzenie z zagranicy partii taksomierzy.

Wyczerpawszy wszelkie możliwości inż. Zienkiewicz napisał przed kilku tygodniami do naszej redakcji list z prośbą o interwencję w swej, beznadziejnej jak mu się już wydawało sprawie.

Sprawa jest obecnie na dobrej drodze. Zajął się nią Departament Techniki PKPG wraz z Ministerstwem Przemysłu Ciężkiego. Należy się więc spodziewać, iż zostanie ona wkrótce sfinalizowana, tym bardziej, że przedstawiciel GUM, delegowany na konferencję, zwołaną przez redakcję w tej sprawie, upoważniony został do oświadczenia, że GUM gotów jest do jak najdalej idącego kompromisu między nieżyciowymi przepisami, a „sprawą inż. Zienkiewicza". Szkoda tylko, że dopiero teraz.

Sprawa taksometru inż. Zienkiewicza jest jaskrawym przykładem biurokratycznego i bezdusznego stosunku do pomysłu nowatorskiego. Wykazano bałwochwalczy respekt dla przedawnionych przepisów, zamiast wykorzystać jak najszerzej i jak najszybciej rezerwy, znajdujące się we własnym kraju.

J. M.

Na szlakach wielkiego planu

Narodziny nowego przemysłu

Karol Małcużyński

Na olbrzymiej, szarej płaszczyźnie zwalistego budynku głównego słynnej fabryki ZIS w Moskwie widnieje krótkie zdanie: „Wczoraj nie było u nas przemysłu samochodowego. A dzisiaj jest".

Trudno o prostsze stwierdzenie faktu. I właśnie — dla swej prostoty — te słowa wywierają wielkie wrażenie. Bo za tym murem — jedna z największych fabryk samochodowych świata. Bo te słowa mają tak wspaniałe pokrycie w czynie, w fabryce, która jest dumą Moskwy.

Wspomnienie tych słów ciągle wracało ku mnie, gdy — z lekka oszołomieni — chodziliśmy po rozległych terenach fabryki w Gorzowie. Gdy rozmawiając z robotnikami i inżynierami, majstrami i badaczami poznawaliśmy porywającą, brzmiącą chwilami jak bajka, a przecież najprawdziwszą historię powstania gorzowskiej fabryki.

Na jej murach, w dniu jej uruchomienia — a bardzo to już bliski dzień — powinniśmy chyba wypisać trawestację tamtych, moskiewskich słów:

„Wczoraj nie było u nas przemysłu włókien syntetycznych. A dzisiaj jest". I postawić datę — „1951, w drugim roku planu sześcioletniego".

Przemysł najmłodszy

Wczoraj nie było u nas przemysłu włókien syntetycznych...

Nie było go nie tylko u nas... Nie było go niemal nigdzie. To jedna z najmłodszych gałęzi światowego przemysłu. Powstała w latach 1937/38. Amerykanie rozpoczęli próby nad produkcją nylonu, no a od amerykańskiego trustu Dupont de Nemours otrzymali patent zaprzyjaźnieni hitlerowcy i IG-Farben przystąpiła do próbnej produkcji włókna octanowego.

Ale na wielką skalę zaczęli hitlerowcy rozkręcać tę produkcję podczas wojny. Odcięci od dopływu surowców naturalnych, odkryli szybko, że włókno syntetyczne ma wiele zalet, że w niektórych wypadkach, jest trwalsze, odporniejsze od naturalnego.

Wtedy też fabryka w Gorzowie, budowana od 1938 roku w leniwym tempie, zaczęła rosnąć szybciej.

Fabryki gorzowskiej hitlerowcy nie ukończyli nigdy. Do dziś dnia stoją tu szkielety niedokończonych hal fabrycznych, rozpoczętych magazynów. Nie doprowadzono nawet do końca budowy gmachu administracyjnego.

W spadku po fabryce IG Farben nie pozostało nam nic — poza budynkami. Fabryka była doszczętnie ogołocona ze sprzętu. Rzecz przy tym charakterystyczna — hitlerowcy nie zostawili ani jednego planu, nie zapomnieli nawet najdrobniejszego świstka papieru, który by coś mówił o tajemnicy produkcji włókna octanowego.

Zacząć trzeba było od punktu zerowego.

Zaczęło się od dwóch maszyn

Gorzej — mówi tow. Ejchart — kierownik dyrekcji budowy Gorzowskich Zakładów Włókna Syntetycznego — Często łatwiej budować od fundamentów, niż odbudowywać i przebudowywać teren zagospodarowany przez kogo innego, dla innych potrzeb, według innych planów, nie pozbawionych błędów.

Zaczęło się od warsztatów. Zaczęło się od tego, że znalazła się tu, w Gorzowie grupa ludzi, która uczepiła się szansy uruchomienia warsztatów.

Przyjechała tu komisja techniczna, pokręciła głową.

— Warsztaty? Ta kupa żelastwa?

Wyjeżdżając członkowie komisji z pewnym rozbawieniem, ale i jakby z rozczuleniem, opowiadali o zbzikowanych trochę robotnikach gorzowskich, którzy się kręcą koło kupy połamanego szmelcu i na nieistniejących warsztatach przyrzekają... robić części, a nawet maszyny włókiennicze dla innych fabryk.

— Rzeczywiście — mówi tow. Lewicki jeden z gorzowskich pionierów, dziś przodujący tokarz — nędza, brud i ubóstwo, tyle u nas wtedy było. Szmelcu tośmy mieli co niemiara, ale obrabiarek to się z tego dało złożyć tylko dwie. Trzeba było robić „własną kombinacją".

Dobra to musiała być kombinacja, skoro dziś warsztaty budują fabrykę. Uruchomiono początkowo 2 obrabiarki — niezupełnie kompletne — ob. Lewicki przyznaje, że transmisje gdzieniegdzie podwiązywał sznurkiem.

W tym samym czasie tow. Wasilewski, dawny spawacz Ursusa, drutami wiązał dwa rozlatujące się aparaty spawalnicze. Pracowały — wbrew wszelkim prawom na niebie i ziemi.

„Zbzikowana" załoga gorzowskich warsztatów nie dała za wygraną. Odbyła naradę produkcyjną, zwróciła się do władz centralnych. W decydującym momencie poparła prośbę partia: pozwólcie im spróbować uruchomić warsztaty.

I, o dziwo, po kilku miesiącach gorzowskie warsztaty wysyłały pierwsze części maszyn włókienniczych do fabryk Dolnego Śląska, remontowały maszyny dla Tomaszowa, przyjęły zamówienie na montaż zespołu maszyn w fabryce jedwabniczej w Żydowcach. Tylko gdy się zdarzyło, że ktoś z odbiorców przyjechał tu osobiście, to się za głowę łapał:

— To wy tutaj robicie dla nas maszyny?

Tak. Nawet już znacznie później, gdy powołana została w 1949 roku dyrekcja budowy, jej kierownik tow. Ejchart pojechał do zaprzyjaźnionej fabryki w Żydowcu, gdzie pracował poprzednio, „osobiście" wypożyczył silnik, nadał go własnoręcznie w Szczecinie na bagaż i z wielkim triumfem przytaszczył do Gorzowa.

Przyszłe „Gorzowskie zakłady włókna syntetycznego" nie miały jeszcze własnego silnika.

Plan 6-letni postanowił...

Decyzja budowy przyszła w maju 1949. I tu, jak w tylu miejscach, przyniosło ją przedwiośnie planu 6-letniego.

„Budujemy w Gorzowie wielką fabrykę włókna syntetycznego. Rozpoczynać pracę!"

Nikt z rozradowanych, uszczęśliwionych robotników Gorzowa nie wiedział wtedy jeszcze, jaka walka, jaki olbrzymi triumf kryje się już za tym tylko, że można było taką decyzję powziąć. Bo przecież kredyty — to nie dosyć. I nawet ludzie, tacy jak gorzowianie, rwący się do wielkiej roboty — i to nawet nie dosyć.

Nie zapominajmy, że do niedawna jeszcze nikt w Polsce nie wiedział, jak produkować włókno syntetyczne. Że Niemcy skrupulatnie zniszczyli całą dokumentację.

Za faktem, że w 1949 roku mogliśmy powziąć decyzję: „Budujemy fabrykę włókna syntetycznego" — kryły się dwa lata niestrudzonej walki polskich naukowców i inżynierów.

Walka o polskie włókno

Było ich sześciu. Pracowali w Jeleniej Górze, w utworzonym tam w roku 1947 ośrodku badawczym nad produkcją włókna syntetycznego.

Było ich sześciu — tęgich inżynierów - chemików, pełnych najlepszej woli, ambicji i zapału, ale najdokładniej pozbawionych jakichkolwiek wiadomości o tej produkcji. No, bo i skąd można było wziąć w Polsce fachowca nieistniejącej gałęzi przemysłu.

Punkt wyjścia do badań? Po prostu śmiech powiedzieć — stare czasopisma chemiczne i chemiczne... kalendarze.

Inż. Brodowski, jeden z tych sześciu, dzisiaj inżynier główny zakładów gorzowskich, z lekkim uśmiechem mówi krótko i po prostu:

— Przez 2 lata nic nie wychodziło.

Ile za tym zdaniem kryje się zmagań z tajemnicą produkcji, ile twórczego wysiłku, ile pracy, ile nieprzespanych nocy. Ileż trzeba było twardości i mocy, by przez te 2 lata kiedy to „nic nie wychodziło" przebrnąć, nie dać się złamać piętrzącym się trudnościom, nie opuścić wreszcie rąk i nie powiedzieć: „Nie damy rady, nic nie wychodzi".

Już był moment, gdy zdawało się, że tajemnica produkcji została wydarta labiryntom chemicznych wzorów i reakcji. Że spośród tysiąca możliwości — trafiono na właściwą, że spośród setki stabilizatorów zastosowano właśnie ten jedyny, że zdołano dopasować odpowiedni kwas, że złapano odpowiednią temperaturę, wyważono nieomylnie procenty składników.

Otrzymano włókno — pierwsze włókno! Było sprężyste, trwałe, nawijało się prawidłowo. 400 g włókna syntetycznego — triumf! Zwycięstwo.

Tak się tylko mogło wydawać. Od udanej próby laboratoryjnej do produkcji — co najmniej druga połowa drogi. Trzeba z małych doświadczalnych aparatur przejść na wielkie, z metod badawczych na przemysłowe, z probówek, retort i fiolek przenieść produkcję do kotłów, rurociągów i pomp. Trzeba wyjść z chatki liliputa i budować dom olbrzyma.

Drugie zwycięstwo

I kto wie, czy ta druga połowa drogi nie była cięższa. Pogwałcona w laboratorium tajemnica mściła się podczas badań półprodukcyjnych. Znów — „nie wychodziło". W laboratorium otrzymano włókno, a tutaj wciąż wg. słów inż. Brodowskiego — otrzymywano „siano". Otrzymana masa była łamliwa, krucha, nie nadająca się do przeróbki.

Znów zaczęto żmudne badania, próby. Co ująć, czego dodać, jak zmienić temperaturę, jak przedłużyć czas procesu?

Był taki moment, że niektórzy chcieli cofnąć się znów do małych aparatur laboratoryjnych, próbować je powiększyć. Ale przy zastosowaniu tamtych metod nasze włókno kosztowałoby na wagę złota, a hale produkcyjne zajmować by musiały obszary miasteczek.

Utargowano jeszcze 3 tygodnie — ostatnie 3 tygodnie prób. Chemicy czuli chemicznym instynktem, że są już gdzieś bardzo blisko, że może jeszcze jeden krok, a otworzy się tajemniczy Sezam.

I ten ostatni krok, to decydujące odkrycie zostało zrobione w ciągu tych ostatnich 3 tygodni.

Trzeba było dwóch zwycięstw, na dwóch frontach — by razem złożyły się na decyzję: możemy budować fabrykę, możemy w Polsce rozpocząć produkcję włókna syntetycznego.

Ale trzeba było jeszcze planu 6-letniego, by tę możliwość zamienić w rzeczywistość. By tę możliwość wykorzystać i to w takim tempie.

Nie ma jeszcze dwóch lat, jak powołano dyrekcję budowy gorzowskich zakładów, jak tow. Ejchart nadawał w Szczecinie na bagaż wypożyczony grzecznościowo silnik.

Już w niedalekiej przyszłości wielkie gorzowskie zakłady rozpoczną produkcję, jako jedna z nielicznych fabryk włókna syntetycznego w Europie.

Napiszemy następnym razem o jej produkcji. Z tą fabryką warto bliżej się zapoznać. Niewiele jest takich.

To przecież wraz z narodzinami tej fabryki narodził się przemysł. Przemysł, którego wczoraj u nas nie było.

Na marginesie

BBC, radio Rzym i wybory

BBC w audycji w języku polskim w dniu 5.6. 1951 roku, o godzinie 6 rano podało:

„Wybory, jakie odbyły się na Sycylii do nowego sejmiku(?!) tej prowincji, przyniosły znaczne zwycięstwo chrześcijańskim demokratom, tzn. partii obecnego premiera, nad komunistami i ich sojusznikami..."

To samo BBC również w audycji w języku polskim, w tym samym dniu — 5.6. 1951 roku, lecz w trzynaście godzin później podało:

„Według ostatnich wyników niedzielnych wyborów do Zgromadzenia Prowincjonalnego na Sycylii, chrześcijańska demokracja oraz opozycja z komunistami na czele uzyskały po 30 mandatów... Wyniki te są nowym ciosem dla stronnictwa chrześcijańsko - demokratycznego. Stronnictwo to nie tylko poniosło w wyborach znaczne straty, ale przeciwnicy jego... na skrajnej lewicy... odnieśli poważne sukcesy..."

Radio rzymskie w dniu 5.6. 1951 roku w audycji w języku polskim o godzinie 16.00:

„Ostatnie dane dotyczące wyborów do Zgromadzenia Regionalnego na Sycylii stwierdzają sukces chrześcijańskiej demokracji..."

Oficjalne zaś dane, ogłoszone przez włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych podają:

„Chrześcijańska demokracja straciła w porównaniu z rokiem 1948 — 397.326 głosów. Blok ludowy zyskał 180.664 głosy".

W pierwszej chwili BBC i radio Rzym — jak zwykle — zaczęło z przyzwyczajenia łgać. Ale faktów nie można było ukryć. A fakty są proste: klęskę ponieśli Waszyngton z „Głosem Ameryki" włącznie, Londyn z BBC na czele i chrześcijańska demokracja De Gasperi'ego razem ze swoją radiową tubą.

Uderzenie było silne. Widać to choćby z ilości sprzecznych i kretackich wiadomości, które usiłowali wepchnąć w krótki okres 13 godzin. Krótki, ale feralny.

RA

Mapa plastyczna gigantycznych budowli w ZSRR

Rys. A. Katkowskiego („Litieraturnaja Gazieta")

Wielkie budowle komunizmu

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Prof. N. Niekrasow

Imperialiści amerykańsko-angielscy przygotowują nową wojnę światową. Wojna jest dla nich przedsięwzięciem dochodowym, przynoszącym ogromne zyski miliarderom i milionerom Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych. Imperialiści zwiększają siły zbrojne, rozwijają przemysł wojenny i zmniejszają produkcję cywilną, rezygnują z budowy wielkich obiektów, nie mających znaczenia wojennego, podnoszą ceny na towary masowego spożycia.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie i nieugięcie politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju i kroczy w pierwszych szeregach potężnego i coraz bardziej wzmacniającego się światowego obozu pokoju. W rozmowie z korespondentem „Prawdy" towarzysz Stalin podkreślił, że państwo radzieckie rozwija całą parą przemysł cywilny, inwestuje setki miliardów rubli w odbudowę zniszczonej przez okupantów hitlerowskich gospodarki narodowej, kontynuuje politykę systematycznego obniżania cen towarów, co wymaga dziesiątków miliardów rubli wydatków budżetowych, przystąpiło do budownictwa wielkich budowli w rodzaju potężnych elektrowni wodnych na Wołdze, Dnieprze, Amu-Darii, które również wymagają nakładu dziesiątków miliardów rubli. Naród radziecki pełen głębokiej wiary w swoje siły, bohatersko pracuje nad dalszym rozkwitem socjalistycznej Ojczyzny — w imię pokoju i przyjaźni między narodami.

W ciągu 5—7 lat

Pokojowa i twórcza praca społeczeństwa radzieckiego przyniosła w ostatnim okresie ogromne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury. Pierwszy powojenny stalinowski plan pięcioletni odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej został w Związku Radzieckim całkowicie wykonany, a w najważniejszych gałęziach gospodarki znacznie przekroczony. Potężna baza przemysłowa Związku Radzieckiego, dobrze przygotowane kadry specjalistów, wieloletnie doświadczenia organizacyjne i techniczne pozwoliły na przejście w 1950 i 1951 r. do równoczesnego budownictwa gigantycznych budowli hydrotechnicznych i systemów irygacyjnych, jakich dotychczas nie znała cała historia ludzkości.

Buduje się gigantyczne elektrownie wodne — Kujbyszewską i Stalingradzką — na Wołdze, jak również elektrownie na Dnieprze, Donie i w Turkmenii. Ogólna moc tych elektrowni wodnych przekroczy 4,2 miliona kW z średnią produkcją roczną 22 miliardy kWh. Buduje się Główny Kanał Turkmeński Amu-Daria — Krasnowodzk długości 1.100 km, kanały Południowo - Ukraiński i Północno - Krymski ogólnej długości 550 km, kończy się budownictwo magistrali wodnej Wołga - Don. Te główne kanały o długości kilku tysięcy km i potężne systemy irygacyjne umożliwią nawadnianie i zraszanie 28 milionów ha ziemi.

Droga wodna Wołga - Don, której budowę rozpoczęto wcześniej, zostanie otwarta na wiosnę 1952 r. Kujbyszewska elektrownia wodna zostanie oddana do eksploatacji na pełną moc w 1955 r., Stalingradzka i Kachowska w 1956 r., kanały Główny Turkmeński, Południowo - Ukraiński i Północno - Krymski zostaną oddane do użytku w 1957 r. W ciągu 5—7 lat zostaną zakończone te gigantyczne budowle. Dla porównania można podać, że największą elektrownię wodną Boulder - Dam w Stanach Zjednoczonych o mocy dwa razy mniejszej od Kujbyszewskiej lub Stalingradzkiej elektrowni wodnej buduje się przeszło 40 lat, zaś Kanał Sueski o długości 166 km budowano 11 lat, Kanał Panamski (81,6 km) — 34 lata itd.

Ofensywa na stepy i pustynie

Jednoczesne budownictwo urządzeń hydrotechnicznych i systemów irygacyjnych w tak gigantycznej skali wniesie zasadnicze zmiany do gospodarki narodowej i jeszcze bardziej wzmocni potęgę Związku Radzieckiego. Te nowe budowle stalinowskie rozwiązują szereg problemów radzieckiej gospodarki narodowej. Gruntowne przekształcenie przyrody na ogromnych obszarach, liczących 28 milionów ha, przeobrażenie pustyń w urodzajne ziemie, stworzenie bogatej gospodarki rolnej na nowej podstawie materialno - technicznej, gospodarki rolnej, która zapewniłaby stałe i obfite urodzaje najróżniejszych upraw roślinnych i szeroki rozwój hodowli bydła — oto pierwsze i najważniejsze zadanie tego budownictwa.

Wody wielkiej radzieckiej rzeki Wołgi, wykorzystane dla produkcji energii elektrycznej w Kujbyszewskiej elektrowni wodnej, zroszą milion ha ziemi w zasięgu środkowego biegu tej rzeki. Zostaną zroszone (do 1,5 miliona ha) i nawodnione (do 12 milionów ha) pustynne i na wpół pustynne obszary leżące nad Morzem Kaspijskim. W Turkmenii przewidziane jest nawodnienie 7 milionów ha pastwisk w pustyni Kara-Kum, zroszenie i uzyskanie pod uprawę — głównie bawełny — 1,3 miliona ha. Ożyją oazy starożytnego Chorezmu, które ongiś zniknęły z powodu braku wody. Przepiękna rzeczywistość radziecka przyobleka coraz widoczniej w realne kształty odwieczne marzenie narodu turkmeńskiego o „skarbach prastarego Chorezmu", marzenie Turkmenów o życiodajnych rzekach krystalicznych, o kwitnących ogrodach i złotych dolinach urodzaju w pozbawionych dziś życia, upalnych piaskach pustyni Kara-Kum.

Kachowski zbiornik wodny na Dnieprze oraz kanały Południowo-Ukraiński i Północno - Krymski dostarczą wody dla zroszenia 1,5 miliona ha urodzajnego czarnoziemu i nawodnienia 1,7 miliona ha pastwisk w prastarych stepach Zaporoża i Krymu. Wody Donu zroszą i nawodnią 2,75 miliona ha suchych stepowych i na wpół pustynnych ziem rostowskiego i stalingradzkiego obwodu.

Ogólny obszar ziem zraszanych i nawadnianych będzie dziesięć razy większy od całej zraszanej doliny Nilu, której system irygacyjny istnieje od tysięcy lat i trzy razy większy od całej zraszanej i nawadnianej powierzchni w Stanach Zjednoczonych, której objęcie systemem irygacyjnym przez Amerykanów trwało około 100 lat.

Sprzyjające warunki dla rozwoju przemysłu i obfitych urodzajów

Urzeczywistnienie stalinowskiego planu zraszania umożliwi kilkakrotne powiększenie produkcji pszenicy. Urodzaj pszenicy zwiększy się do 40—50 a nawet i więcej cetnarów z ha. Wysoko urodzajna, obficie zraszana gleba i południowe słońce Krymu, Ukrainy, dorzecza Wołgi i Środkowej Azji tworzą wyjątkowo sprzyjające warunki dla otrzymania obfitych urodzajów ryżu, bawełny, upraw technicznych, dla szerokiego rozpowszechnienia sadownictwa i stworzenia trwałej bazy produkcyjnej pasz, dla wysoko wydajnej hodowli bydła rogatego, owiec cienkorunnych, a zwłaszcza karakułów. Zraszanie ziem południowo - zachodniej części Turkmenii, posiadającej najbardziej sprzyjające warunki klimatyczne (dużo słońca, wysoka temperatura, łagodne zimy) umożliwi także uprawę na tych ziemiach wielkich ilości roślin podzwrotnikowych jak pomarańcze, cytryny, oliwki, figi, granaty, najlepsze gatunki winogron a w dolinie rzeki Atrek nawet palmy daktylowe.

Obfitość taniej energii elektrycznej umożliwi przejście do znacznie szerszego stosowania nowych typów maszyn i do wszechstronnej mechanizacji prac w rolnictwie. Nie tylko wszystkie stałe maszyny rolnicze, lecz również maszyny do robót polowych jak traktory i kombajny samobieżne, będą poruszane przy pomocy energii elektrycznej. W tej dziedzinie gromadzi się w Związku Radzieckim duże doświadczenie i niedaleki jest czas, gdy w znacznej części rejonów Związku Radzieckiego pracować będzie rozgałęziona sieć ośrodków elektromaszynowych.

Budujące się elektrownie wodne na Wołdze, Ukrainie i w Turkmenii stworzą zupełnie nowe warunki techniczne i ekonomiczne dla rozwoju przemysłu i otrzymania nowych źródeł surowców przemysłowych. 22 miliardy kilowatgodzin stanowią ogromny strumień energii elektrycznej. Dla zobrazowania jego wielkości wystarczy uzmysłowić sobie, że przy pomocy jednej kilowatgodziny można wykonać jedną z następujących prac: wydobyć i dostarczyć na powierzchnię — 75 kg węgla, przewalcować 50 kg wyrobów metalowych, wyprodukować 5 metrów kwadratowych szkła lub 10 kg cementu portlandzkiego, wypiec 88 kg chleba itd. Poza tym do produkcji energii w elektrowniach wodnych nie trzeba żadnego paliwa. Gospodarka narodowa ZSRR zaoszczędzi w związku z tym dodatkowo 40—45 milionów ton paliwa. Obfitość energii elektrycznej umożliwi jeszcze większy i szybszy rozwój przemysłu na podstawie wykorzystania najnowszych procesów elektrotechnicznych, pozwoli zrealizować pełną mechanizację i automatyzację procesów produkcyjnych.

Moskwa — portem pięciu mórz

Wielkie budowle komunizmu przekształcą również środki transportu na ogromnych połaciach kraju. Zakończy się przebudowa najważniejszej magistrali wodnej europejskiej części ZSRR, jaką jest Wołga. Zgodnie ze stalinowskim planem rozwoju wielkiej Wołgi zbudowano w jej górnym biegu jeszcze przed Wielką Wojną Narodową trzy potężne węzły wodne — Iwańkowski, Ugliczski i Szczerbakowski, oraz Kanał im. Moskwy (o długości 127 km), łączący Wołgę z Moskwą. Przebudowuje się drogę Wołga — Morze Bałtyckie, dzięki czemu Wołga otrzymuje pierwszorzędne połączenie z morzami Białym i Bałtyckim za pośrednictwem Białomorsko - Bałtyckiego Kanału im. Stalina. Elektrownie wodne na Wołdze koło miasta Gorki i na Kamie koło miasta Mołotow, których budowa jest obecnie daleko posunięta, jak również elektrownie wodne pod Kujbyszewem i Stalingradem przekształcą średni i dolny bieg Wołgi.

W 1952 r. rozpocznie się nawigacja na kanale Wołga - Don. Za 5 - 6 lat Wołga stanie się potężną głęboką magistralą wodną, objętą łańcuchem gigantycznych sztucznych jezior — zbiorników wodnych. Zdolność przepustowa tej głębokowodnej magistrali będzie przewyższać przepustowość 40 magistrali kolejowych. Wołga połączy centralne rejony europejskiej części ZSRR z morzami Białym, Bałtyckim, Azowskim, Czarnym i Kaspijskim. Stolica Związku Radzieckiego — Moskwa staje się portem pięciu mórz. Główny Kanał Turkmeński połączy również te rejony z głęboko położonymi rejonami Środkowej Azji.

Przesyłanie energii elektrycznej na odległość do tysiąca kilometrów

Plan rozdziału energii elektrycznej przewiduje, że elektrownie wodne Kujbyszewska i Stalingradzka przesyłać będą do Moskwy 10,1 miliarda kWh, do centralnych obwodów czarnoziemu 1,2 miliarda kWh, do rejonów średniej i dolnej Wołgi, terenów zawołżańskich i przykaspijskich ponad 8 miliardów kWh.

Ponad połowę całej energii elektrycznej będzie się przesyłać na odległość 800—1000 km. Linii przesyłowych o takiej długości nie ma jeszcze nigdzie na świecie. Radziecka myśl naukowo-techniczna pomyślnie rozwiązała zagadnienie zastosowa-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Przegląd prasy

Gdy samochód ciężarowy przewozi ładunek o wadze... 0,15 kg

Sprawa racjonalnego wykorzystania taboru samochodowego, podobnie jak wszelkich innych środków transportu, jest ważnym zadaniem gospodarczym. Wszelkie marnotrawstwo w tej dziedzinie stanowi źródło znacznych strat zarówno dla przedsiębiorstw korzystających z samochodów ciężarowych jak i dla całej naszej gospodarki.

„Gazeta Robotnicza" (Nr. 152) poddaje krytyce karygodne marnotrawienie środków transportowych w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego we Wrocławiu. Dziennik wskazuje np. na wypadek, kiedy

„trzytonowym samochodem ZBM wieziono kilkanaście kilometrów z miasta na Psie Pole... 2 pileczki do metalu wagi około 15 dkg (słownie: piętnaście dekagramów), zatrudniając przy tym 4 ludzi — szofera, pomocnika, konwojenta i robotnika. Tymczasem dla przewiezienia piasku ZBM wynajął 3-tonowy samochód prywatny.

Ten sam samochód w dniu 22 maja przewoził m. in.: z Placu Grunwaldzkiego na ul. Polną — 2 szczotki do zamiatania, z ul. Świerczewskiego na Kuźniczą — 2 pędzle z ul. Benedykta Polaka na ul. Fiołkową — 4 małe szpachelki itp., w sumie 82 km jazdy po mieście z kilkukilogramowym ładunkiem. Wartość samej benzyny zużytej przy transporcie przekracza wartość ładunku."

Dziennik wskazuje, że

„opisane wypadki nie są odosobnione. Wystarczy wglądnąć w gospodarkę sekcji transportowej, aby dowiedzieć się, że chaotyczna i bezplanowa praca tej sekcji ma już stare tradycje i „weszła w krew" specom od transportu i zaopatrzenia ZBM".

Dziennik podkreśla, że podczas gdy własne środki transportowe przedsiębiorstwa były używane nieracjonalnie lub stały bezproduktywnie,

„za wynajmowany obcy transport ZBM zapłaciło w lutym, marcu i kwietniu 2.337.355 zł!

To już nie jest „pomyłka", czy „niedopatrzenie", ale karygodna, szkodnicza gospodarka, prowadzona przez ludzi, których bezmyślność, niedbalstwo czy zła wola naraża Państwo na milionowe straty".

W dalszym ciągu „Gazeta Robotnicza" wskazuje, że organizacja partyjna przedsiębiorstwa nie zareagowała wcale na te fakty karygodnego marnotrawstwa.

„Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy ZBM, tow. Polak, wie, że transport jest źle wykorzystany. Wie również o tym, że ZBM wprowadziło zamet w biurach transportowych, że ogromne straty wynikające ze złej organizacji pracy, są rezultatem złej pracy ludzi odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

Czy tow. Polak jako sekretarz komitetu zakładowego i egzekutywa organizacji partyjnej zrobili coś, by zlikwidować bałagan i marnotrawstwo?

Jedenaście posiedzeń egzekutywy odbyło się od początku br., jednak na żadnym z nich nie omawiano złej pracy transportu.

W magazynie ZBM i sekcji transportowej przy ul. Krakowskiej 119 zorganizowano w styczniu grupę partyjną złożoną z 5-ciu towarzyszy. Grupa partyjna nie zrobiła niczego dla usprawnienia pracy transportu. Organizator tej grupy, tow. Paterson, nie był na żadnej odprawie organizatorów grup partyjnych, jakie odbywały się w podstawowej organizacji partyjnej.

Na odprawach organizatorów grup partyjnych, których od początku roku odbyło się raptem aż trzy(!), organizatorzy nie otrzymali konkretnych zadań do wykonania".

„Organizacja partyjna w ZBM — stwierdza w zakończeniu dziennik — **nie powinna dłużej przyglądać się bezczynnie marnotrawstwu grosza państwowego".**

Szkolą się kadry budowniczych metra warszawskiego i Nowej Huty

(f) W Jelitkowie pod Gdańskiem rozpoczął się 2-miesięczny kurs dla specjalistów wierceń badawczych i studniarskich. Absolwenci kursu będą przeprowadzali badania gruntów, przeznaczonych pod budowę wielkich obiektów planu 6-letniego, a przede wszystkim metra warszawskiego, Nowej Huty, huty „Częstochowa" i wodociągów w Łodzi.

Wykładowcami na kursie są profesorowie Wydziału Wodnego Politechniki Gdańskiej.

Związki zawodowe Warszawy likwidują analfabetyzm w zakładach pracy

7 bm. w sali teatralnej Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych odbyła się uroczystość wręczenia świadectw absolwentom kursów początkowego nauczania, organizowanych przez warszawskie związki zawodowe. Na uroczystość przybyli: Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem — tow min. Matuszewski, przedstawiciele CRZZ, KW PZPR oraz liczni aktywiści związkowi.

Świadectwa ukończenia kursu otrzymały 552 osoby.

Prowadzona przez związki zawodowe na terenie Warszawy akcja likwidacji analfabetyzmu w zakładach pracy objęła ponad 4,5 tysiąca analfabetów. Z tej liczby 2 tysiące osób ukończyło już kursy nauki początkowej i otrzymało świadectwa.

Ponad 28.000 dzieci z woj. olsztyńskiego spędzi wakacje na koloniach

(a) Olsztyn (kor. wł.) Tegoroczna akcja wczasów dziecięcych obejmie w woj. olsztyńskim ponad 23.000 dzieci, które spędzą wakacje na licznych koloniach, półkoloniach i obozach. Między innymi zorganizowanych będzie 50 ośrodków kolonijnych dla 5,5 tysiąca dzieci oraz 144 półkolonie dla 10 tysięcy uczestników. *(Tag)*

Z kraju w kilku wierszach

CENNY POMYSŁ RACJONALIZATORSKI ŚLUSARZA

(a) Mistrz ślusarski Tomasz Jakubowski, kierownik szkoły mechanicznej w Antoninku, woj. poznańskie wykonał przyrząd, umożliwiający liniowanie papieru za pomocą maszyny do pisania.

Przyrząd ten jest bardzo prosty w użyciu i może być wmontowany do każdej maszyny do pisania w ciągu pół minuty: liniuje on papier w czterech kierunkach. Linia długości 48 cm może być narysowana w ciągu 2 — 3 sekund. Wkrótce rozpocznie się na szeroką skalę produkcję tych przyrządów.

SZKOŁA STACHANOWSKA W PAFAWAGU

(a) W Fabryce Wagonów PAFAWAG z inicjatywy młodych robotników ZMP-owców otwarta została druga na Dolnym Śląsku szkoła stachanowska.

SZKOLENIE ZAŁÓG W MARYNARCE HANDLOWEJ

(a) W Polskiej Marynarce Handlowej z inicjatywy załóg pływających zorganizowano szkolenie na statkach w czasie podróży. Przeszło 80 procent załóg pływających w 1950—51 r. ukończyło kursy tzw. minimum technicznego. Około 60 proc marynarzy kształci się w czasie podróży na kursach przygotowawczych do egzaminów z zakresu szkoły średniej.

NA OPOLSZCZYŹNIE SKOSZONO JUŻ TRAWY Z 18 TYSIĘCY HA

Sianokosy rozpoczęto już w wielu województwach. Najwcześniej przystąpili do nich chłopi i robotnicy rolni w województwach południowych, to też prace przy zbiórce siana trwają tam w całej pełni. Na Opolszczyźnie skoszono już trawy z 18 tys. ha.

Bułgarscy działacze kulturalni w Krakowie

(f) W Krakowie bawiła wycieczka bułgarskich działaczy kulturalnych w osobach Kamen Kaliewa pisarza, Cyryla St. Muślarskiego, twórcy pieśni masowych i organizatora ruchu świetlicowego oraz Józefa Taszkowa — przedstawiciela bułgarskiego Ministerstwa Kultury dla spraw ruchu świetlicowego.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili również Nową Hutę oraz saliny wielickie.

S/S „Wieluń" pierwszy w br. otworzył żeglugę w Zatoce Botnickiej

(a) S/S „Wieluń" przepłynął ostatnio z ładunkiem z portu Hornefoss w północnej Szwecji do portu Lulea, położonego na północnych wybrzeżach Zatoki Botnickiej. Był to pierwszy w bieżącym roku statek, który zawinął do tego portu po okresie lodów zimowych, inaugurując tegoroczny sezon żeglugowy.

Syberyjskie i japońskie gatunki drzew przystosowano do naszego klimatu

(a) W rezerwacie doświadczalnym Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Rogowie, pow. piotrkowskiego, przeprowadzane są badania w zakresie przystosowania do naszych warunków klimatycznych i glebowych nieznanych dotychczas w Polsce drzew i krzewów leśnych.

Dotychczasowe doświadczenia, które prowadzone są w oparciu o zdobycze dendrologii radzieckiej, przyniosły szereg pomyślnych rezultatów. M. in. zaaklimatyzowano jedną z odmian jodły syberyjskiej, daglezję kanadyjską, miłorząb japoński, limby górskie i tuje.

W ciągu 20 lat rządów burżuazji — 1000 absolwentów-inżynierów w jednym tylko roku bieżącym — 600

Przemówienie rektora Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie prof. Goetla na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 2 bm

(f) We wstępnej części swego przemówienia prof. Goetel wskazuje, że po Plebiscycie praca uświadamiająca powinna jeszcze bardziej wzmóc się i pogłębić — trzeba bowiem uaktywnić również tych, którzy nie rozumiejąc istoty walki o pokój, są jeszcze bierni. Ta praca uświadamiająca przyczyni się do dalszego wzmocnienia narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Przypominając następnie liczne wypowiedzi robotników i chłopów, którzy mówili o swych zobowiązaniach produkcyjnych — prof. Goetel oświadcza: Chciałbym przedstawić również i nasze zobowiązania — zobowiązania pracowników naukowych, w tym wypadku pracowników naukowych Akademii Górniczo - Hutniczej.

Powiedzieliśmy sobie, że musimy tak postawić zagadnienia, jak stawiają je robotnicy, to jest powziąć zobowiązania w celu wzmocnienia frontu walki o pokój.

Jakiż był wynik tej akcji?

Zgłoszono 232 różnorodne zobowiązania, bo różnorodna jest praca zakładów naukowych. Ta część zobowiązań, których wyniki da się wyrazić w pieniądzach, przyniosła ponad 600 tysięcy zł. oszczędności.

Pracownicy nauki, profesorowie zgłosili 64 podręczniki i skrypty. Są to również nasze zobowiązania długookresowe. Ich wykonanie kontrolujemy.

Studenci IV kursu zobowiązali się w ciągu roku tak przygotować się, by wszyscy stanęli do egzaminów i zdali je. Dzięki tej akcji jest pewne, że w tym roku uczelnia nasza da 600, a może i więcej inżynierów naszemu przemysłowi górniczemu i hutniczemu.

Wagę tych osiągnięć zrozumiemy, gdy uprzytomnimy sobie, że przed wojną w ciągu 20 lat swego istnienia Akademia przygotowała niewiele ponad 1000 inżynierów. Sądzę — zakończył rektor Akademii Górniczo-Hutniczej — że te metody naszej pracy wzmagają nasz udział — udział naukowców w walce o pokój i plan 6-letni.

Młodzież wiejska podejmuje liczne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Światowego Zlotu młodych bojowników o pokój

(f) Obok młodzieży robotniczej, młodzież wiejska, przygotowując się do III Światowego Zlotu młodych bojowników o pokój, podejmuje liczne zobowiązania produkcyjne i zobowiązania w zakresie pracy społecznej.

Wiele zobowiązań młodzieży wiejskiej ma na celu przedterminowy i racjonalny sprzęt siana.

Młodzi traktorzyści Państwowego Ośrodka Maszynowego w Krotoszynie, woj. poznańskie, zrzeszeni w ZMP uchwalili dla uczczenia zbliżającego się Zlotu Berlińskiego rozpoczęcie współzawodnictwa o maksymalną oszczędność paliwa i jak najsumienniejszą pracę przy sprzęcie siana. Ponadto postanowili oni pomóc w zwózce siana mało- i średniorolnym chłopom, nie posiadającym sprzężaju.

400-osobowa młodzieżowa brygada w pow. Słubice, woj. zielonogórskie postanowiła w zespołach PGR Kowalewo i Słubice pomóc przy sianokosach, aby je zakończyć do 1 lipca br.

W innych gromadach młodzież urządza imprezy, z których dochód przeznacza na fundusz solidarnościowy dla swoich rówieśników w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, aby umożliwić im uczestnictwo w Światowym Zlocie młodych bojowników o pokój w Berlinie.

OLSZTYN (kor. wł.). — Młodzież ze Toczni w Giżycku postanowiła przyspieszyć naprawę statków pasażerskich sposobem gospodarczym, zaoszczędzając 3 tysiące zł. Uczniowie szkoły rachunkowości w Morągu naprawią 1 km drogi, młodzież wiejska z Pawłowa włączyła się do akcji melioracyjnej, oczyszczając 400 m rowów.

(Tag)

W niedzielę 10 bm rozpoczyna się „Tydzień Zdrowia"

Dr J. Rutkiewicz o osiągnięciach i zamierzeniach PCK

(f) Polski Czerwony Krzyż wzorem lat ubiegłych organizuje w dniach 10 — 17 bm. „Tydzień Zdrowia", nad którym objął protektorat Premier Józef Cyrankiewicz. Prezes PCK — dr Jan Rutkiewicz udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi o zadaniach „Tygodnia".

„PCK za swe naczelne zadanie — mówi Jan Rutkiewicz — uważa włączenie szerokich rzesz ludzi pracy do współdziałania ze wszystkimi organami służby zdrowia w nieustannym podnoszeniu na wyższy poziom zdrowotności społeczeństwa. Pragniemy w „Tygodniu Zdrowia" rozszerzyć sieć posterunków sanitarnych.

Aby podnieść poziom fachowy pracowników posterunków sanitarnych PCK, przystąpimy w „Tygodniu Zdrowia" do masowego szkolenia sanitarnego, które powinno objąć dziesiątki tysięcy ludności. Równocześnie organizować będziemy drużyny sanitarne z osób przeszkolonych w dziedzinie ratownictwa. Innym zadaniem „Tygodnia Zdrowia" jest jak najszersza popularyzacja krwiodawstwa.

Wreszcie pragniemy w okresie trwania „Tygodnia Zdrowia" spopularyzować kursy dla młodszych pielęgniarek, zwerbować na te kursy dziewczęta i kobiety ze środowiska robotniczego i chłopskiego.

Walcząc o zdrowie każdego obywatela naszej Ludowej Ojczyzny — zakończył prezes PCK — dajemy poważny wkład w rozwój sił naszego narodu, wzmacniając tym światowy obóz pokoju".

Do 20 bm. ośrodki maszynowe w całym kraju zakończą remont maszyn żniwnych

(f) Mniej więcej za miesiąc rozpoczną się w całym kraju prace żniwne. Aby w okresie żniw zapewnić chłopom mało i średniorolnym skuteczną pomoc, państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe przeprowadzają już od kilku tygodni remont maszyn żniwnych. Zakończenie prac remontowych nastąpi do 20 bieżącego miesiąca.

W pracach nad remontem maszyn żniwnych wyróżniły się POM-y woj. wrocławskiego: w Trzebnicy, Oławie, Środzie Śląskiej i Sycowie zameldowały o zakończeniu remontów maszyn żniwnych już 15 maja rb. Szybko postępuje naprawa maszyn żniwnych również w innych województwach. W woj. olsztyńskim POM-y wyremontowały już 70 procent maszyn, POM-y woj. szczecińskiego — ponad połowę, a SOM-y w woj. opolskim do 1 bm. przygotowały do żniw 95 procent żniwiarek i 88 procent snopowiązałek.

Dzięki dostarczeniu wielu nowych maszyn i wyremontowaniu wszystkich maszyn posiadanych, ośrodki dysponują w tym roku znacznie większym parkiem maszyn żniwnych niż w latach poprzednich, co pozwoli im znacznie rozszerzyć pomoc dla drobnych i średnich gospodarstw chłopskich. W woj. szczecińskim POM-y wprowadzą do prac żniwnych 900 snopowiązałek, z czego znaczną część stanowią snopowiązałki mechaniczne, a także 3 kombajny zbożowe produkcji radzieckiej. POM-y woj. opolskiego zwiększyły ilość maszyn żniwnych w stosunku do roku ubiegłego o 35 procent.

1.100 nauczycieli słuchaczami studium zaocznego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi

(f) Prowadzone przy Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej studium zaoczne o kierunkach: matematycznym, fizycznym, biologicznym, przyrodniczym i geograficznym rozpoczyna niebawem swoją sesję letnią, na którą przybędzie na okres pięciu tygodni 1.100 słuchaczy — nauczycieli z całego kraju.

W czasie sesji zapoznają się oni z trudniejszymi materiałami naukowymi, które przerabiane będą w następnym roku, odbędą ćwiczenia w laboratoriach fizycznych, chemicznych itp. oraz zapoznają się z właściwymi metodami nauki korespondencyjnej. Uczestnicy sesji mają zapewnione bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie. Związek Nauczycielstwa Polskiego zapewni im również odpoczynek w formie wczasów.

W celu ułatwienia nauki słuchaczom studium zorganizowano dwa punkty konsultacyjne w Łodzi i Katowicach oraz zapewniono osobisty kontakt słuchaczy z asystentami studium, którzy wyjeżdżają w grupach do różnych miejscowości i udzielają wskazówek i pomocy uczestnikom studiów zaocznych.

Sianokosy rozpoczęte

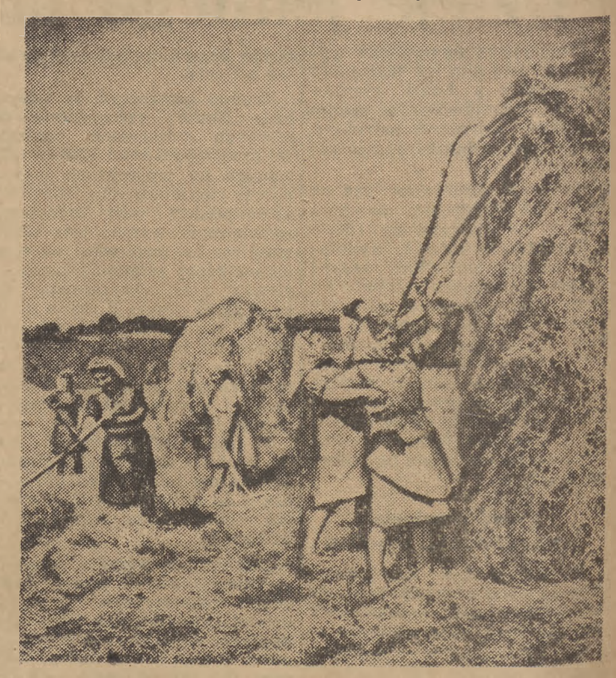

W wielu punktach kraju rozpoczęły się już sianokosy. Robotnicy majątku PGR Zagórzyce w pow. Brzesko skosili już większość łąk. Na zdjęciu: ustawianie wysuszonego siana w kopy.

Foto CAF — Tymiński

Wiadomości sportowe

CWKS ponownie na czele I Ligi

Gwardia Szczecin zdobyła pierwszy punkt

Po 8 rundach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I Ligi, CWKS po zwycięstwie nad Kolejarzem Warszawa, ponownie objął prowadzenie w tabeli, a Ogniwo Kraków, które straciło 2 punkty w Radlinie, znalazło się na drugiej pozycji. Budowlani utrzymali się na trzecim miejscu, a Gwardia Kraków, dzięki lepszemu stosunkowi bramek uplasowała się z 6 na 4 miejsce przed pogromcą Ogniwa Kraków — Górnikiem Radlin. Kolejarz W-wa z 4 miejsca spadł na 7. Pozostałe drużyny utrzymały swoje pozycje.

CWKS — KOLEJARZ (W) 1:0 (0:0)

Spotkanie dwu rywali stołecznych, którzy przed miesiącem nie rozstrzygnęli meczu o puchar Polski, stało na przeciętnym poziomie, pomimo, że na 22 zawodników, których widzieliśmy na boisku, 9 należy do elity piłkarstwa polskiego, która miała zaszczyt bronić barw Polski w meczach międzypaństwowych z Węgrami.

Niewątpliwie wielka stawka o prymat w piłkarstwie stolicy, jak również uzasadnione aspiracje CWKS do zdobycia tytułu mistrza I Ligi, uczyniły grę nerwową i pozbawiły ją walorów koniecznych do utrzymania meczu na wysokim poziomie. Świadomość wysokiej stawki sprawiła, że zawodnicy grali bardzo często na oślep, nie ryzykowali strzałów z większej odległości i gubili piłki w sytuacjach podbramkowych, kiedy należało strzelać.

Drużyna CWKS lepsza w ogólnym przekroju

W ogólnym przekroju zawodów drużyna CWKS wypadła lepiej od Kolejarza, była szybsza, akcje napadu były bardziej przemyślane i logiczne, choć pozbawione skutecznego zakończenia. Na wysoką notę zasłużyła linia obronna CWKS oraz żelazna pomoc, której gra ofensywna przy pomocy płaskich podań do przodu była niemal bezbłędna.

Zespół Kolejarza miał w tym meczu różne fazy gry. Raz grał tak, że widownia reagowała okrzykami pod adresem zawodników, w innych okresach znowu akcje jej dawały dużo emocji. Brak Jaźnickiego na pozycji lewego obrońcy osłabił lewą stronę, co właśnie umożliwiło po przerwie Górskiemu oddanie bez przeszkód zaskakującego celnego strzału. Borucz, choć w całym meczu wykazał wysoką klasę, w tym jednym wypadku skapitulował. O przegranej Kolejarza nie zadecydowała obrona. Spowodowała ją chaotyczna, pozbawiona przemyślanych akcji i celnych strzałów gra napadu, w którym jedynie Popiołek i Zelenay mieli coś do powiedzenia. Indolencja strzałowa uwidoczniła się szczególnie w drugiej połowie meczu, kiedy formacje obronne Kolejarza, grając niezwykle ofiarnie, szybko oswobadzały się od nacisku CWKS-u i przenosiły grę na pole przeciwnika. Jednakże linia ofensywna nie umiała wykańczać szeregu nawet dobrze wypracowanych sytuacji.

Górski strzelcem zwycięskiej bramki

W pierwszej połowie gry do 30 min. przewagę w polu miał CWKS, który w tym okresie wypracował szereg sytuacji podbramkowych, jednak trio obronne z Boruczem na czele skutecznie tarasowało piłce drogę do siatki. W ostatnim kwadransie przed przerwą gra się wyrównała, przy czym ataki Kolejarza były bardziej żywiołowe i niebezpieczne. Pierwsza akcja napadu Kolejarza tuż po rozpoczęciu gry była prawdziwym majsterszyktem, który publiczność nagrodziła burzliwymi brawami. Ale taki majsterszyk już się więcej w czasie meczu nie powtórzył.

Po przerwie gra była otwarta, a w pewnych okresach kolejarze mieli inicjatywę, która urywała się na polu karnym. Jedyna bramka dnia padła w 50 min. gry ze strzału Górskiego. W dalszym okresie meczu obie drużyny miały po kilka doskonałych sytuacji, jednak ich nie wykorzystały. Zwycięstwo CWKS-u różnicą jednej bramki było w pełni zasłużone.

Sędziował ob. Gryniewski z Łodzi. Widzów 12.000. **(Ltm)**

UNIA CHORZÓW — BUDOWLANI CHORZÓW 1:3 (1:1)

KATOWICE. Bramki dla Budowlanych zdobyli: Spodzieja — 2 i Barański — 1, dla Unii — Cieślik. Sędziował Mohyła.

Około 30.000 widzów oglądało ciekawe, emocjonujące spotkanie dwu lokalnych rywali śląskich, w którym zdecydowaną wyższość wykazali Budowlani. Drużyna Budowlanych przewyższała Unię umiejętnościami taktycznymi, technicznymi oraz bojowością. Jedynie ostatnie minuty przed przerwą i 15 min. przed końcem spotkania należały do Unii. W pozostałych okresach meczu zdecydowaną przewagę mieli Budowlani.

Najlepszym zawodnikiem na boisku był napastnik Budowlanych Spodzieja, który był motorem wszystkich poczynań ofensywnych swego zespołu. W pomocy Budowlanych, która zresztą zagrała bardzo pewnie wyróżnił się młody Grzywocz. Doskonale wywiązał się on z trudnego zadania pilnowania Cieślika.

Unia zawiodła na całej linii. Najsłabszą jej formacją był atak, w którym nawet Cieślik i Alszer nie zachwycili.

GWARDIA (SZCZECIN) — KOLEJARZ (POZNAŃ) 1:1 (1:1)

SZCZECIN. Bramkę dla Gwardii zdobył Piątek, dla Kolejarza Gogolewski. Sędziował ob. Oliński.

Pierwszy punkt zdobyty w rozgrywkach ligowych przez piłkarzy Gwardii Szczecin uzyskany został zasłużenie, po twardej walce z silnym zespołem Kolejarza Poznań. Już niedzielny mecz Gwardii Szczecin z Ogniwem Kraków wykazał pewną poprawę formy drużyny szczecińskiej. Mecz z Kolejarzem, w którym gwardziści mieli więcej z gry, potwierdził jeszcze raz poprawiającą się grę Gwardii.

W zespole szczecińskim bardzo dobrze zagrała obrona, środkowy pomocnik Sroka oraz Suchogórski i Foryszowski w napadzie. W Kolejarzu na wyróżnienie zasługuje linia pomocy — Słoma, Tarka i Czapczyk.

OGNIWO BYTOM — WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ 1:1 (1:1)

BYTOM. Bramki zdobyli dla Włókniarza — Zygmuncik, dla Ogniwa — Kulawicz. Sędziował Hasselbusch. Mecz stał na słabym poziomie, w obu zespołach zawiodły linie ofensywne.

GÓRNIK RADLIN — OGNIWO KRAKÓW 3:1 (1:1)

RADLIN. Bramki dla Górnika zdobyli: Węglorz — 2, Franke — 1, dla Ogniwa Pawłowski. Sędziował Kukucki.

Górnicy chociaż przystąpili do meczu osłabieni brakiem Dybały i Kurzeji, wygrali spotkanie dzięki lepszej kondycji i większej ambicji. Ogniwo początkowo zdobyło prowadzenie, jednak grało ślamazarnie, bez wiary w zwycięstwo. W drużynie krakowskiej, szczególnie zawiodły formacje obronne. Również atak Ogniwa zagrał bardzo słabo.

Górnicy, którzy byli szybsi i bardziej zdecydowani w sytuacjach podbramkowych, grali jednak zbyt ostro, na co niestety sędzia zawodów nie zwracał należytej uwagi.

TABELA

1) CWKS (2)	8	14	16:8
2) Ogniwo Kraków (1)	8	12	13:8
3) Budowlani Chorz. (3)	8	10	18:9
4) Gwardia Krak. (6)	8	10	10:5
5) Górnik Radlin (5)	8	10	17:11
6) Kolejarz Pozn. (7)	8	9	12:14
7) Kolejarz W-wa (4)	8	8	14:9
8) Włókniarz Łódź (8)	8	8	12:11
9) Włókniarz Krak. (9)	8	5	15:19
10) Unia Chorzów (10)	8	5	12:17
11) Ogniwo Bytom (11)	8	4	4:13
12) Gwardia Szcz. (12)	8	1	6:25

Mecz tenisowy Polska - Włochy w połowie czerwca w Warszawie

Po zwycięstwie nad Szwajcarią, w drugiej rundzie rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, Polska zakwalifikowała się do ćwierćfinału strefy europejskiej, w którym spotka się z Włochami.

Zgodnie z przepisami pucharu Davisa, Polska ma prawo wyboru miejsca spotkania. W związku z tym prezydium sekcji tenisowej GKKF postanowiło rozegrać zawody tenisowe Polska — Włochy w Warszawie w dniach 15 — 17 czerwca br.

Równocześnie prezydium sekcji tenisowej GKKF zgodnie z obowiązującymi przepisami przesłało swe propozycje do Włoskiej Federacji Tenisowej.

Na obóz przygotowawczy przed meczem zostali powołani czołowi tenisiści polscy: Piątek, Radzio, Chytrowski i Licis.

Wydawnictwa sportowe w ZSRR

MOSKWA. Wydawnictwo radzieckie „Kultura fizyczna i sport" wydaje w tym roku, 4,5 miliona egz. książek i broszur o różnorodnej tematyce sportowej.

Do druku przygotowane są liczne podręczniki fachowe dla sędziów i trenerów jak również specjalna seria popularnych książek pt. „Mistrz sportu — młodym sportowcom". Książki te zawierają barwne reportaże i opowiadania z życia czołowych sportowców radzieckich.

W tym roku po raz pierwszy ukaże się również na półkach księgarskich pełne wydanie prac znanego rosyjskiego teoretyka kultury fizycznej — Lesgafta.

W kilku zdaniach

16 bm. na przystani ZS Budowlani w Warszawie (ul. Wioślarska 6) odbędą się pierwsze w tym sezonie, międzyklubowe regaty wioślarskie. Udział w regatach zgłosiły kluby warszawskie oraz Poznań, Płock, Włocławek, Tczew, Barcin i Piła. Zgłosiła się również czwórka AZS — Kraków, trenowana przez zasłużonego mistrza sportu Vereya. Początek zawodów o godz. 15. Wstęp bezpłatny.

*

Pierwszy krok szermierczy w Gdańsku zgromadził na starcie ponad 70 zawodników, reprezentujących wszystkie kluby Wybrzeża. Zawody stały na dobrym poziomie. Uczestnicy turnieju wykazali dobre wyszkolenie techniczne.

Wśród delegatów wybranych na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój znajdują się również wybitni sportowcy poznańscy, jak: rekordzistka Polski w pływaniu Przyborowiczówna, znany piłkarz poznańskiego Kolejarza Gogolewski oraz gimnastyczka poznańskiej Stali — Chlastawa.

*

Na zawodach w Moskwie lekkoatletka moskiewska Pomogajewa pobiła rekord ZSRR w biegu na 500 m, wynikiem 1:15,3.

*

50 czołowych długodystansowców ZS Dynamo wzięło udział w biegu na 30 km. Zwyciężył Sawiejew z Kijowa w czasie 1:45,03.

Wielkie budowle komunizmu

(Dokończenie ze str. 3)

nia w eksploatacji dalekosiężnych linii przesyłowych wysokiego napięcia (400 tys. wolt) dla prądu zmiennego. Elektrownie wodne Kujbyszewska i Stalingradzka będą potężnymi ogniwami jednolitej sieci wysokiego napięcia, obejmującej europejską część ZSRR. Stworzenie takiej sieci, umożliwiającej regulację z jednego ośrodka całej produkcji i zużycia energii elektrycznej w europejskiej części ZSRR — jest jednym z najważniejszych zadań, które rozwiązuje leninowsko - stalinowska elektryfikacja gospodarki narodowej Związku Radzieckiego.

Budowle komunizmu — sprawą ogólnonarodową

Z ogromnym entuzjazmem przyjął naród radziecki stalinowski plan wielkiego budownictwa na Wołdze, Dnieprze, Donie i Amu-Darii. W tych gigantycznych budowlach epoki stalinowskiej, będących logicznym wynikiem odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej w okresie pierwszej pięciolatki powojennej, naród radziecki widzi rzeczywiste wprowadzanie w życie stalinowskiego programu stworzenia obfitości przedmiotów masowego spożycia, nowy ogromny wkład w dzieło budowy komunizmu. Wykorzystując wielkie możliwości ustroju radzieckiego i opierając się na zdobyczach przodującej nauki i techniki radzieckiej, cały kraj okazuje pomoc tej ogólno-narodowej sprawie. Na wielkie budowle hojnie przeznacza się i wysyła pierwszorzędny sprzęt i materiały. Rozwijając szeroko ruch stachanowski, załogi zakładów radzieckich wykonują przedterminowo zamówienia otrzymywane dla tych budowli, robotnicy transportu starają się szybciej przewieźć towary dla budownictwa, uczeni i inżynierowie radzieccy rozwiązują nowe skomplikowane problemy naukowo - techniczne.

Rozmiary robót budowlano - montażowych są gigantyczne. W ciągu 5—7 lat należy przenieść, wykopać i nasypać ponad 1,5 miliarda metrów sześciennych ziemi, ułożyć ponad 13 milionów metrów sześciennych betonu, przeprowadzić ogromne roboty montażowe. Dla porównania można podać, że w czasie budowy obu kanałów Sueskiego i Panamskiego, przy których prace trwały dziesiątki lat, przekopano łącznie 435 milionów metrów sześciennych ziemi i wykonano 3,9 miliona metrów sześciennych robót betonowych. Oczywiste jest, że roboty budowlano - montażowe na tak olbrzymią skalę możliwe są do wykonania w krótkim terminie tylko przy masowym stosowaniu najdoskonalszej nowej radzieckiej techniki budowlanej.

Do rzędu nowych osiągnięć tej techniki należy zaliczyć „kroczącą koparkę" posiadającą czerpak o objętości 14 metrów sześciennych, wydobywającą rocznie do 4 milionów metrów sześciennych ziemi i zastępującą pracę 10.000 kopaczy, następnie potężne pompy ziemne, z których każda zastępuje pracę 5.000 kopaczy, nowe potężne dźwigi o sile podnoszenia 15 i 25 ton, ciężkie automatyczne maszyny, układające w czasie jednej zmiany roboczej od 1,5—2 km nawierzchni drogowej o szerokości 7 m i szereg innych nowych maszyn, znacznie obniżających pracochłonność robót budowlanych i zmieniających zasadniczo dotychczasowy system budownictwa.

Twórcze siły narodu radzieckiego i jego potężna technika są skierowane na przekształcenie przyrody, na ujarzmienie żywiołowych sił przyrody, na wykorzystanie nowych ogromnych źródeł energii oraz naturalnych bogactw ziemi i jej wnętrza. Naród radziecki, pod kierownictwem komunistycznej partii, oddaje wszystkie swoje siły i całą energię sprawie szybszej realizacji wielkich budowli komunizmu. Niewzruszona wiara w słuszność sprawy Lenina-Stalina, w olbrzymie siły narodu radzieckiego umożliwia masom pracującym Związku Radzieckiego przekształcenie cudownych marzeń i natchnionych planów w przepiękną rzeczywistość komunistyczną.

PROF. N. NIEKRASOW

Przed III Światowym Zlotem Młodzieży w Berlinie

Na wielu zawodach i obozach przygotowawczych przed III Światowym Zlotem Młodzieży w Berlinie sportowcy polscy zaprawiają się do udziału w Światowym Zlocie Młodzieży. Na zdjęciu: sportowcy z wyższych uczelni Warszawy manifestują swą wolę walki o pokój

Foto CAF — Baranowski

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Nie niszczyć chodników

Często widzi się w Warszawie zniszczone płyty chodnikowe i to nieraz tam, gdzie nowe chodniki zostały niedawno położone. Przyczyn tego zjawiska nie należy się bynajmniej doszukiwać w złym wykonawstwie robót, lub też złych płytach.

Wystarczy przejść się ulicami Warszawy, by znaleźć przyczyny szybkiego niszczenia chodników stolicy. Oto bowiem przed instytucjami i urzędami, gdzie nie ma parkingów samochodowych, samochody parkowane są przez kierowców po prostu na chodnikach. Taki sam widok można spotkać na wielu węższych ulicach, gdzie kierowcy nie chcąc tarasować jezdni, wjeżdżają połową wozu na chodnik, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że samochód osobowy, a więc lekki, nie robi żadnych szkód.

Innego jednak zdania są fachowcy. Zdanie ich zresztą potwierdza rzeczywistość.

Płyty chodnikowe obliczone są na maksymalną nośność około 100 kg. Pod naporem opon, nawet takich samochodów, jak Skoda czy Fiat, nie mówiąc już o licznych Chevroletach, muszą dźwigać znacznie większy ciężar. W wyniku powstają zrazu niewidoczne pęknięcia płyt. Pod wpływem deszczu i zmian temperatury płyty kruszą się, co w konsekwencji doprowadza do całkowitego zniszczenia chodnika.

Wydaje się, że organa MO i kontrolerzy wydziału komunikacyjnego St. RN powinni zwrócić na ten fakt uwagę i dopilnować przestrzegania obowiązujących przepisów, zakazujących jakichkolwiek postojów na chodnikach. *(i)*

Roboty rozbiórkowe pod budowę nowych domów na MDM

Na odcinku między ulicami Al. Wyzwolenia, Mokotowską i Placem Zbawiciela prowadzone są w szybkim tempie roboty rozbiórkowe pod budowę nowych domów mieszkalnych na MDM, stanowiące jednocześnie pierwszą fazę prac związanych z przebiciem nowoprojektowanej ulicy.

Jednocześnie prowadzone są roboty rozbiórkowe domów przy ulicy Marszałkowskiej 51 i Śniadeckich 5, na miejscu których stanie wielki hotel. *(z)*

Wzrośnie sieć sklepów uspołecznionych na Starym i Nowym Mieście

Odbudowujące się Stare i Nowe Miasto otrzyma wkrótce kilka nowych sklepów uspołecznionych.

Przy ulicy Piwnej otwarte zostaną dwa sklepy, pod nr 41 sklep z pieczywem i nabiałem a pod nr 43 sklep z wyrobami tytoniowymi. Przy ulicy Piwnej nr 2 otwarty zostanie bar mleczny.

W osiedlu Nowe Miasto w bloku nr 4a otwarte zostaną trzy sklepy: spożywczy, warzywniczo-owocowy i mięsny.

Poza tym otwarte zostaną dwa zakłady zbiorowego żywienia w domach przy ulicy Freta 1-3 i Szeroki Dunaj 9-11. Przy ulicy Freta otwarte zostaną również sklep spożywczy i mydlarnia. *(gr)*

Wielka arteria komunikacyjna w północnej dzielnicy Warszawy

W tych dniach rozpoczęte zostały roboty związane z budową nowej arterii komunikacyjnej w północnej dzielnicy Warszawy. Pierwszy jej odcinek połączy ulice Przasnyską z Al. Wojska Polskiego na Żoliborzu. Nawierzchnia tej ulicy wykonana będzie z tak zwanej trylinki. Większa część robót zostanie wykonana do 22 lipca br.

W projekcie zabudowania przestrzennego stolicy arteria ta stanowić będzie w przyszłości jedną z większych ulic, prowadzących do Trasy N—S. *(i)*

Wycieczki do Żelazowej Woli i Puszczy Kampinoskiej

Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego organizuje wycieczki do Żelazowej Woli i Puszczy Kampinoskiej.

Wyjazd do Żelazowej Woli 10 bm. w godzinach rannych koleją do Sochaczewa a dalej 8 km pieszo dolina Utraty. Powrót o godz. 19.43. Uczestnicy wycieczki wysłuchają w Żelazowej Woli recitalu prof. Józefa Śmidowicza. Koszt wycieczki dla członków PTTK zł 15,20. dla gości zł 16,20.

Uczestnicy wycieczki do Puszczy Kampinoskiej wyjadą w sobotę 9 bm po południu. Przejście pieszo na nocleg do schroniska w Granicy. 10 bm wycieczka przejdzie pieszo przez Zamczysko do Leszna. Pierwszego dnia do przejścia pieszo 12 km drugiego — 17 km. Powrót autobusem z Leszna na godz. 18.40. Koszt wycieczki dla członków PTTK 14 zł. dla gości 15 zł.

Zapisy na obie wycieczki przyjmuje Oddział Warszawski PTTK, ul. Wilcza 22 m. 8.

„Rygawar" przestaje być zaniedbaną fabryką

W Warszawskich Zakładach Przemysłu Gumowego (dawniej „Rygawar") trwa intensywna przebudowa. Upraszcza się i skraca proces przebiegu surowca oraz półfabrykatów z jednej sali produkcyjnej do drugiej, zakłada się nowoczesne urządzenia, mechanizuje się pewne procesy produkcyjne, zakładane są transportery, taśmy. Przebudowana fabryka będzie dawać dużo większą produkcję niż dotychczas. Praca będzie w niej łatwiejsza i lżejsza.

Warszawscy robotnicy zwykli nazywać „Rygawar" „brudną fabryką". Przydomek ten miał swoje uzasadnienie. Brak urządzeń chroniących zdrowie robotnika, brak wentylatorów zmuszały do wdychania kurzu i oparów wytwarzanych przy procesach chemicznych. Łotewscy kapitaliści Abram i Todris Sobolewitz oraz Sawieli Rozencwejg — dawni właściciele „Rygawaru" wiedzieli, że groźba bezrobocia w sanacyjnej Polsce zmusi robotników do pracy w najgorszych nawet warunkach toteż nie troszczyli się o ich polepszenie.

Dzisiaj „Rygawar" nie należy już ani do łotewskich ani do polskich kapitalistów. „Rygawar" — obecnie Warszawskie Zakłady Przemysłu Gumowego, są własnością robotników. Prowadzona obecnie przebudowa zakładów podnosząc produkcję przyczyni się zarazem do radykalnej poprawy warunków pracy załogi, zlikwiduje ponurą spuściznę okresu kapitalizmu.

Praca stanie się łatwiejsza i lżejsza

Przebudowa fabryki wymaga sporo czasu. W tym roku już jednak nastąpi radykalna poprawa, tak na odcinku produkcji, która znacznie wzrośnie, jak na odcinku warunków pracy. W tej chwili np. instalowane są m. in trasportery, które połączą dział konfekcji z magazynem kopyt. Wpłynie to na wzrost produkcji oraz ułatwi pracę. Dział pras będzie przeniesiony na nowe miejsce.

„Przeprowadzka" naszego działu — mówi tow. Gutkowski, pracujący przy prasach — nie tylko usprawni produkcję. Sama praca stanie się łatwiejsza. W nowym pomieszczeniu będą zupełnie inne, dużo lepsze warunki.

W dalszej rozmowie z tow. Gutkowskim dowiadujemy się, że decyzja o przebudowie fabryki wywołała ogromne zadowolenie wśród załogi.

Takie zdania można usłyszeć od wielu robotników i robotnic Warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego.

Wiele robót będzie wykonanych jeszcze do 21 lipca br.

Załoga otrzyma nowe szatnie i łaźnie

Oprócz różnego rodzaju nowoczesnych urządzeń, będą zbudowane, również do 21 lipca br. ładne przestronne szatnie dla robotników zatrudnionych na niższych kondygnacjach fabryki. Szatnia będzie się składała z dwu części. W pierwszej części szatni tzw. „brudnej" robotnicy będą zostawiali ubrania robocze i po umyciu się w łaźni, będą w drugiej szatni ubierali się w swoje ubrania pozostawione przed rozpoczęciem pracy.

Zanim zostanie wybudowana nowa szatnia i łaźnia, zostaną odnowione wszystkie szatnie i łaźnie na wyższych kondygnacjach fabryki. Część z nich została już odnowiona.

Przy opracowywaniu planów przebudowy fabryki pamiętano nie tylko o szatniach i łaźniach dla robotników. Gruntownemu odnowieniu poddana będzie także fabryczna stołówka. Ściany zostały już odmalowane i wkrótce zostanie tu ułożona nowa podłoga.

Rozbudowano także fabryczny żłobek. Liczba miejsc w żłobku wzrosła dwukrotnie.

Osiągnięcia zobowiązują

Chociaż przebudowa fabryki i przebudowa urządzeń dla robotników jest dopiero w toku, fabryka staje się coraz mniej podobna do starego „Rygawaru". Warszawskie Zakłady Przemysłu Gumowego to nie tylko nowa nazwa, to coraz bardziej nowa fabryka, coraz mniej podobna do fabryki, w której rządzili kapitaliści.

Naturalnie nie znaczy to, że zrobiono tu już wszystko. Przed Radą Zakładową i dyrekcją fabryki stoi jeszcze ogromna praca. Już osiągnięte poważne rezultaty nie powinny przesłaniać zadania systematycznej i wnikliwej troski o zdrowie i dobre warunki pracy zatrudnionych tu robotników.

Trzeba też systematycznie dbać o kulturę miejsca pracy, o zachowanie czystości i porządku w halach produkcyjnych i wszystkich urządzeniach.

Zakładowa organizacja partyjna powinna zaś pamiętać o systematycznej kontroli wykonania tego zadania i służyć w tym kierunku jak największą pomocą.

(iwa)

Wszyscy pasażerowie muszą dbać o przestrzeganie przepisów kolejowych aby uniknąć powtarzania się nieszczęśliwych wypadków

W trosce o polepszenie komunikacji podmiejskiej DOKP w Warszawie uruchomiła dodatkowo szereg pociągów. Ilość pociągów podmiejskich i ich częste kursowanie na danej trasie pozwalają pasażerom dojeżdżającym do Warszawy i odjeżdżającym po pracy na przejazdy w warunkach całkowicie zapewniających bezpieczeństwo jazdy.

Jakże często jednak pasażerowie, korzystający z komunikacji podmiejskiej lekceważą przepisy bezpieczeństwa jazdy. Jazda na stopniach, wskakiwanie i wysiadanie w biegu z pociągu jest bardzo częstym zjawiskiem na liniach podmiejskich.

Stwierdzono, że wielu pasażerów jedzie na stopniach nie dlatego, że brak miejsca w wagonach, lecz po prostu dla fantazji. Są również i tacy, którzy uważają jazdę na stopniach czy zderzakach za godny podziwu sport i uprawiają go z zamiłowaniem.

W dniu wczorajszym, np. władze ochrony kolei na trasie Warszawa — Praga — Nasielsk zatrzymały pasażerski pociąg, aby usunąć ze stopni jadących pasażerów. Sporządzono kilkanaście doniesień karnych na nieprzestrzegających przepisów jazdy. Komisja lotna władz kolejowych stwierdziła, że wśród zatrzymanych pasażerów znajduje się wiele młodzieży.

Między innymi wśród zatrzymanych był syn kolejarza, Tadeusz Szwed, lat 20, uczeń z Bukowa. Był też Edmund Kaczyński, lat 22, ślusarz, pracownik Fabryki Wyrobów Żelaznych Ten ostatni był już kilkakrotnie zatrzymywany przez władze kolejowe za jazdę na stopniach

Amatorzy jazdy na stopniach z całym powodzeniem zmieściliby się wewnątrz pociągu. Potwierdzili to wszyscy pasażerowie, potwierdzili to zresztą i sami jadący na stopniach. Tłumaczyli tylko, że wewnątrz wagonu jest im „za gorąco".

Służba Ochrony Kolei, w trosce o bezpieczeństwo jazdy, wielokrotnie kontroluje czy pasażerowie przestrzegają obowiązujących przepisów kolejowych. Nieprzestrzegający przepisów, jadący na stopniach czy w otwartych drzwiach są karani.

Jednak wciąż jeszcze powtarzają się wypadki jazdy w niedozwolony sposób i w niedozwolonych miejscach. Uprawianie takiej jazdy było ostatnio powodem kilku śmiertelnych wypadków.

Najwyższy więc, czas zlikwidować już wreszcie niebezpieczne przyzwyczajenia lekceważenia przepisów ruchu przez niezdyscyplinowanych pasażerów

W walce z nieprzestrzeganiem przepisów bezpieczeństwa jazdy powinni wziąć udział wszyscy pasażerowie kolei. Należy również przeprowadzić we wszystkich fabrykach, zakładach pracy i szkołach akcję uświadamiającą. Wskazanym byłoby też, aby w walce z lekkomyślnymi pasażerami, którzy swoimi wybrykami zagrażają życiu swemu i innych pomogli Straży Ochrony Kolei kontrolerzy społeczni.

Ostatnio na konferencji w Ministerstwie Kolei postanowiono wydać szereg ostrych zarządzeń w sprawie karania tych, którzy swoją lekkomyślnością narażają się na kalectwo lub utratę życia. *(mb)*

ZMP-owcy budują bursę na Mirowie Zachodnim

Przy budowie bursy w osiedlu na Mirowie Zachodnim biorą udział dwie ZMP-owskie brygady młodzieżowe: murarska Sawickiego i ciesielska Czeredysa. Dzięki stosowaniu zespołowych metod pracy brygady te osiągają dobre wyniki w pracy i przyśpieszają znacznie proces budowy obiektu.

Brygada Sawickiego podjęła dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie zobowiązanie wykonania do dnia 18 bm. 340 metrów sześciennych murów konstrukcyjnych, a brygada Czeredysa — ukończyć w terminie wszystkie roboty ciesielskie na budowie bursy

Wydajność pracy brygady Sawickiego za ostatni okres wynosi 150 procent normy, a Czeredysa — 190 procent normy.

(z)

22 lipca nastąpi otwarcie Centralnego Domu Towarowego stolicy

Już tylko kilka tygodni dzieli nas od otwarcia w stolicy Centralnego Domu Towarowego.

Na każdym niemal piętrze w biurowcu, holu i podziemiach trwają intensywne roboty wykończeniowe. Wewnątrz budynku odbywa się obecnie montowanie schodów ruchomych nadesłanych z Węgier, kończy się roboty tynkarskie, sanitarne i instalacji oświetleniowej. W najbliższym czasie rozpocznie się układanie posadzek i podłóg.

Na zewnątrz budynku dokonuje się ostatniego retuszu elewacji zewnętrznej pasów między oknami i maluje ramy okienne.

Oprócz działów sprzedaży — stoiska usługowe

Zespół budynków wchodzących w skład Centralnego Domu Towarowego posiada 96 tysięcy metrów sześciennych kubatury tj. prawie dwa razy tyle ile ma wieżowiec na Placu Wareckim. W budynku handlowym o 2 podziemnych i 7 nadziemnych kondygnacjach znajdą pomieszczenie wszystkie działy sprzedaży, w drugim 5 piętrowym budynku biurowym mieścić się będą działy branżowe Domu Towarowego.

Budynek główny handlowy posiada 3 wejścia: dwa od ulicy Brackiej i jedno od nowej Kruczej. Wejścia te prowadzą do obszernego holu, w którym mieścić się będą stoiska usługowe jak: poczta, informator, działy sprzedaży pism PPK „Ruch", rozmównica telefoniczna i studio radiowe (cały budynek będzie zradiofonizowany). Ponadto w holu na antresoli znajdzie pomieszczenie kawiarnia obliczona na około 200 miejsc.

Pierwsze piętro mieścić będzie działy: gospodarstwa domowego, elektrotechniczny, ceramiczny, chemii gospodarczej, kosmetyczny, zabawkarski i artykułów spożywczych.

Salon fryzjerski i bar - kawiarnia

Piętro drugie pomieści działy wszelkich tkanin i konfekcji. Na trzecim będzie można kupować gotowe ubrania. Czwarte piętro zajmą częściowo 3 salony fryzjerskie i działy: artykułów różnych, papeterii, oraz sprzętu sportowego. Ponadto mieścić się tu będą dział księgarski i gabinet kosmetyczny.

Na piątym piętrze znajdą pomieszczenie działy sprzedaży tkanin ciężkich (dywany, kilimy itp.), bielizny stołowej, mebli, pianin i fortepianów.

Szóste piętro na okres kilku miesięcy zajęte będzie na magazyn, później zaś uruchomiony tu będzie bar - kawiarnia na około 500 miejsc. Ostatnie, siódme piętro zajma pomieszczenia kuchenne, w których będą przygotowywane potrawy dla baru - kawiarni

W podziemiach budynku znajdą pomieszczenie rampy wyładowcze, urządzenia kotłowni wraz z magazynami opału, oraz szatnie i łaźnie dla personelu technicznego.

Cały budynek otrzyma nowoczesne urządzenie i wykończenie wnętrza Zainstalowana tu będzie klimatyzacja nawiewno - wyciągowa, nowoczesne urządzenie przeciwpożarowe i centralne ogrzewanie (w hali spożywczej centralne ogrzewanie ukryte w słupach).

Cały budynek otrzyma efektowne oświetlenie jarzeniowe.

Schody ruchome i windy

Komunikacja w Centralnym Domu Towarowym odbywać się będzie przy pomocy 6 wind 8-osobowych i 4 wind towarowych. Ponadto do wszystkich pięter dowozić będą klientów schody ruchome Niezależnie od tego budynku znajdują się do użytku klientów cztery klatki schodowe.

Aby nie hamować fali napływających w ciągu całego dnia klientów, towar dowożony będzie od strony ulicy Brackiej, gdzie po pochylniach dostawać się będzie do rozdzielni, stamtąd zaś windami do odpowiednich działów sprzedaży

Oblicza się, że około 1200-osobowa załoga personelu zatrudniona w tym „szklanym kolosie" będzie mogła obsłużyć dziennie 50 — 60 tysięcy osób.

Uruchomienie Centralnego Domu Towarowego i oddanie go do usług mieszkańców stolicy nastąpi w dniu Święta Odrodzenia — 22 Lipca br. *(z)*

I Walny Zjazd Wojewódzki LPŻ

W niedzielę 10 bm. o godz. 9 nastąpi otwarcie I Walnego Zjazdu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza m. st. Warszawy. Zjazd obradować będzie w sali konferencyjnej Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego 6/8.

Zjazd podsumuje dotychczasową działalność organizacji stołecznej LPŻ oraz uchwali wytyczne pracy na najbliższy okres.

Naukowcy współpracują z pracownikami drogowymi

Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych od dłuższego czasu nawiązali łączność i współpracują z Instytutem Technologii Materiałów Drogowych przy Politechnice Warszawskiej. Wynikiem tej współpracy jest szereg nowych usprawnień w pracy.

Ostatnio drogowcy wspólnie z pracownikami instytutu opracowują pomysł produkcji prefabrykatów w postaci płytek asfaltowych. Wprowadzenie tego pomysłu w życie przyniesie znaczne oszczędności, ułatwi układanie i naprawę nawierzchni asfaltowych. *(i)*

Odczyt o I Kongresie Literatów Węgierskich

W piątek 8 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej Związku Literatów Polskich (Krakowskie Przedmieście 87/89) odbędzie się odczyt sprawozdawczy o I Kongresie Literatów Węgierskich. Odczyt wygłoszą uczestnicy Kongresu, członkowie delegacji polskiej.

Przygotowania do budowy linii trolleybusowej przez ul. Czerniakowską

Prowadzone są już przygotowania do budowy linii trolleybusowej, która połączy Śródmieście z Czerniakowem. Linia ta biec będzie od dzisiejszej pętli trolleybusowej przy ul. Łazienkowskiej przez ul. Czerniakowską do ul. Chełmskiej.

Na trasę nowej linii zwożone są słupy. W początku lipca rozpoczną się roboty przy naprawianiu nawierzchni ulicy Czerniakowskiej.

Pierwszy trolleybus ruszy nową trasą prawdopodobnie w III kwartale br. *(i)*

Występy baletu dziecięcego

Komitet Obrońców Pokoju przy Ministerstwie Przemysłu Chemicznego organizuje w dniu 8 czerwca o godz. 19 w sali Teatru „Syrena", ul. Litewska Nr 3 występy Baletu Dziecięcego pod hasłem „Dzieci Polskie — Dzieciom Korei".

Całkowity dochód przeznaczono na pomoc dzieciom koreańskim. Szczegóły w afiszach.

Koncerty orkiestry symfonicznej Filharmonii Warszawskiej

W piątek 8 bm. o godz. 19 odbędzie się w Państwowej Operze i Filharmonii Warszawskiej koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Dyryguje Willy Ferrero. W programie: Beethoven — VII Symfonia, Corelli — Suita, Martucci — Nokturn, Verdi — Uwertura „Nieszpory Sycylijskie".

Koncert zostanie powtórzony w dniu 9 czerwca o godz. 19 i 10 czerwca o godz. 10.

Niedzielne poranki dla dzieci w kinie „Palladium"

Kino „Palladium" wystąpiło z ciekawą innowacją: w każdą niedzielę o godz. 11 urządzane są specjalne seanse dla dzieci najmłodszych (poniżej 7 lat). Podczas tych seansów obsługę kina pełni dziatwa szkolna.

W najbliższą niedzielę, dnia 10 bm. wyświetlany będzie film radziecki — bajka „Kopciuszek", urozmaicony występami zespołu dziecięcego.

Bilety w cenie 1,35 zł. można nabywać w kasie kina już w ciągu tygodnia przed dniem wyświetlania filmu.

Zmechanizowanie prac malarskich

Tow. Zdzisław Rudziński.

Tow. Zdzisław Rudziński, starszy inspektor Zjednoczenia BW-8 podjął kilka miesięcy temu zobowiązanie przeszkolenia 100 malarek. Po wykonaniu tego zobowiązania, 20 kwietnia br., tow. Rudziński podjął nowe zobowiązanie, dotyczące zmechanizowania prac malarskich w budownictwie.

Tow. Rudziński postanowił przystosować do prac malarskich aparat natryskowy, używany dotychczas przy robotach lakierniczych. Przyrząd, który opracował, składa się ze sprężarki przenośnej, rezerwuarów dwóch przewodów oraz dwóch aparatów natryskowych. Przyrząd ten bez trudu można przenosić z miejsca na miejsce, obsługuje go zespół złożony z 3 osób, praca jest lekka i nieskomplikowana.

Pierwsza próba malowania olejnego przy użyciu nowego przyrządu odbyła się na 67 bloku osiedla muranowskiego. Próba powiodła się. Zmechanizowanie robót malarskich olejnych daje dużą oszczędność materiału i czasu, oraz podnosi estetykę wykonawstwa.

Pierwszą trójkę, którą tow. Rudziński nauczył nowej metody malowania stanowią malarki z Muranowa: Dębińska, Krzczelewska i Gołąb.

Obecnie tow. Rudziński będzie szkolił zespoły malarskie na MDM oraz w zjednoczeniach BW-1, BW-5 i w dalszym ciągu w zjednoczeniu BW-2.

Poza tym tow. Rudziński pracuje nad ulepszeniem przyrządu do wykonywania systemem zmechanizowanym robót malarskich klejowych.

Na zdjęciu powyżej: tow. Rudziński zapoznaje Stefanię Dębińską z nową metodą malowania.

Robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 6 uczą się na kursach zawodowych

W ramach szkolenia zawodowego pracowników, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Warszawy organizuje kursy zawodowe, na których wielu robotników podnosi swe kwalifikacje zawodowe i zdobywa nowe wiadomości teoretyczne.

Obecnie czynne są kursy dla magazynierów, obsługi sprzętu budowlanego i zastępców kierowników robót. Jednocześnie prowadzone są specjalne kursy zbrojarskie, murarskie i ciesielskie dla junaków PO „Służba Polsce". Na kursach tych junacy oprócz wiadomości zawodowych zdobywają również wiadomości ogólne z zakresu szkoły podstawowej.

Do końca bieżącego roku zostaną zorganizowane nowe kursy zawodowe murarskie. 2 zbrojarskie, ciesielski, obsługi sprzętu i kurs dla księgowych. Ogółem w roku bieżącym na kursach zawodowych podniesie swe kwalifikacje około 350 osób. *(z)*

W sierpniu — przebudowa ulicy Pięknej

W sierpniu rozpocznie się przebudowa ulicy Pięknej. Ulica ta, jak wiadomo, pobiegnie, poczynając od zachodniej strony Marszałkowskiej zupełnie nową linią i łączyć się będzie z Marszałkowską pod kątem prostym.

Ulegnie również niewielkiej przebudowie wschodni odcinek tej ulicy, gdyż zostanie ona u wylotu Marszałkowskiej znacznie poszerzona, na długości około 100 m w kierunku ulicy Kruczej.

W związku z tym, że na nowej linii regulacyjnej ulicy znajduje się wiele fundamentów wyburzonych domów, zastosowane będą tu po raz pierwszy zbrojone płyty betonowe jako podkład pod nawierzchnię asfaltową. Biegnące pod nawierzchnią ulicy przewody wymagać będą również specjalnych rozwiązań technicznych ze strony drogowców, aby w każdej chwili możliwy był do tych przewodów dostęp bez potrzeby zrywania nawierzchni. *(i)*

Zapisy do Państwowego Technikum Kolejowego

Państwowe Liceum Komunikacyjne w Warszawie (ul. Chmielna 88) będzie od 1 września przekształcone w Państwowe Technikum Kolejowe i uruchomi w roku szkolnym 1951-52 następujące wydziały: mechaniczny (specjalność: trakcja parowa oraz remont taboru i urządzeń mechanicznych kolejowych), elektryczny (specjalność trakcja elektryczna kolejowa), ruchu kolejowego oraz wydział drogowo-kolejowy.

Na wszystkich wydziałach nauka trwa 4 lata.

Do klas pierwszych wszystkich wydziałów przyjmowana jest młodzież (chłopcy i dziewczęta), w wieku do lat 16, która ukończyła 7 klas szkoły podstawowej.

Kandydaci (kandydatki) mogą składać podania o przyjęcie do 15 czerwca. Wymagane załączniki: ostatnie świadectwo szkolne (może być złożone w terminie późniejszym, jednak przed egzaminem wstępnym), świadectwo urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, zaświadczenie organizacji młodzieżowej, do której kandydat (kandydatka) należy oraz 2 fotografie.

Zakwalifikowani przez społeczną komisję przyjęć poddani zostaną egzaminowi wstępnemu z zakresu programu 7 klas szkoły podstawowej z języka polskiego, matematyki i nauk o Polsce i świecie współczesnym.

Egzaminy wstępne odbędą się w I terminie 27, 28, 29 czerwca, w II terminie 28, 29 i 30 sierpnia. Drugi termin egzaminów przewidziany jest w wypadku, gdy po I terminie będą jeszcze wolne miejsca.

Wszyscy kandydaci zostaną poddani badaniom lekarskim.

Dla uczniów wykazujących dobre postępy w nauce przewidziane są stypendia. Zamiejscowi uczniowie mogą ubiegać się o przyjęcie do bursy Ministerstwa Kolei.

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — piątek 8.6 — „Sprytna wdówka". — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) piątek 8.6 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — piątek 8.6 — „Szczęście" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — piątek 8.6 — „Damy i huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — piątek 8.6 — „Panna bez posagu" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — piątek 8.6 — nieczynny.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — piątek 8.6 — „Ludzie dobrej woli" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — piątek 8.6 — „Wieczór trzech króli" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — nieczynny

TEATR LETNI (Polna 26) — piątek 8.6 — „Zielony Gil" — godz. 19.15.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — piątek 8.6 — „Osiem lalek i jeden miś" — godz. 11.

TEATR DZIECI „GNOM" — (Szwedzka 20) — piątek 8.6 — „Paluszka" — przedstawienie zamknięte.

TEATR MŁODEGO WIDZA „BAJ" (Konopnickiej 6) — niedziela 10.6 — „O żaczku szkolaczku" — godz 13.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — piątek 8.6 — Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Witolda Rowickiego — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — piątek 8.6 — „Wiosna w Saken c" — prod. gruzińska — godz. 17, 19, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — piątek 8.6 — „Wielkopańskie hulanki" — prod. węgierska — godz. 16.30. 18.30. 20.30.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — piątek 8.6 — Program składany Nr 2 prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — piątek 8.6 — „Świt nad żółtą rzeką" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — piątek 8.6 — „Rwący potok" — prod. fińska. godz. 16. 18. 20.

OCHOTA (Grójecka 65) — piątek 8.6 — „Rywale" — prod. radziecka — godz. 16. 18. 20

W—Z (Al. Świerczewskiego) — piątek 8.6 — „Muzyka i miłość" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — piątek 8.6 — „Dni zdrady" — prod. CSR — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — piątek 8.6 — „Musorgski" — prod radziecka — godz 16.30. 18.30. 20.30

TĘCZA (Suzina 4) — piątek 8.6 — „Pieśń Tajgi" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — piątek 8.6 — „Sława sportowa" — prod. radziecka — godz. 15, 18, 20

LOTNIK (Powstańców 1) — piątek 8.6 — „Admirał Nachimow" — prod radziecka — godz. 17, 19, 21.

*

CYRK Nr 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) początek przedstawień codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 15.30 i 19.30.

RADIO

SOBOTA 9 CZERWCA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10. Sygnał czasu, 5.03, 11.57, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiad. sportowe 20.26, Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Koncert poranny, 8.00 Muzyka baletowa, 8.55 Aud. dla kl. licealnych — „Studia na wydziale fizycznym" — pog. 9.15 Informacje, 9.20 Piosenki o wiośnie dla najmłodszych słuchaczy, 9.50 „Wisła" — fragm. opow. Żeromskiego, 10.10 Koncert pod dyr. Rezlera, 10.50 Polska pieśń masowa, 10.55 Aud. szkolna dla kl. III—IV — „Szafka z książkami", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 „Na wesołą nutę", 12.50 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.50 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Koncert pod dyr. Gerta, 17.00 Kwadrans muzyki tanecznej, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 „O dwóch rodzajach tlenu" — pogadanka dr. Żabińskiego, 17.55 „Porozmawiajmy", 18.00 Kompozytorzy Tygodnia — Władysław Żeleński i Roman Statkowski, 18.35 Felieton, 18.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 19.00 „Z naszych pieśni", 19.20 Muzyka rozrywkowa, 20.30 Kronika kulturalna, 21.15 Gra Ork. pod dyr. Caimera, 22.10 Wszechnica Radiowa, 22.30 Koncert solistów, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.02, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05, Wiad. sportowe 20.26, Stan pogody 19.58.

6.15 Melodie ludowe do tańca, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Koncert poranny, 8.00 Muzyka baletowa, 8.55 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. III—IV, 13.50 Utwory na klarnet, 14.05 Duety Schumanna, 14.30 Aud. dla kl. licealnych, 14.50 Koncert pod dyr. Górzyńskiego, 15.20 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Kompozycje Liszta na fortepian, 16.20 Dziennik warszawski, 16.45 „Gramy w szachy", 17.05 Reportaż, 17.15 Gra Zesp. Mandolinistów, 17.35 Koncert muzyki ludowej, 18.00 „Jelonek i syn", — odc. pow. S. Wygodzkiego, 18.15 Koncert pod dyr. Rachonia, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 20.30 Przy sobocie po robocie, 21.20 Polska pieśń masowa, 21.35 „Pasażer I klasy" — aud. rozrywkowa wg. Czechowa, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Gra Ork. pod dyr. Turewicza, 23.10 Koncert z Czechosłowacji, 0.02 Hymn i koniec aud.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W „Prasa"
Redakcja: Warszawa Dom Słowa Polskiego Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-00-89 Dział partyjny 7-31-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-63-23 Dział miejski 8-71-82
Centrala 7-01-21 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12 centrala telefoniczna 804-20 22 23 30
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 1f.
Prenumerata miesięczna w kiosku zł 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres bezpłatna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 — zł
Konto PKO — Nr 1-14008
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja Warszawa ul. Wiejska 12 tel 4-01-80 90
Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-38-41
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego
2 2-B — 31250

Czytelnicy i korespondenci piszą

Gdzie logika?

Ekspozytura Gdańska Centrali Nasiennej otrzymała w ubiegłym roku motocykl, a w marcu br. samochód osobowy. Pojazdy te mają ułatwić nam lustracje kilku tysięcy plantacji nasiennych, kontrole rozprowadzenia i skupu zbóż kwalifikowanych itp.

Budżet na eksploatację tych pojazdów miała opracować nasza Dyrekcja w Warszawie, ostatecznie jednak zrobiła to sama Ekspozytura i 23 marca przesłano budżet do zatwierdzenia. Budżet ten przewidujący koszty paliwa, smarów, napraw pojazdów nie został dotychczas zatwierdzony. Kilkakrotne interwencje odnoszą taki skutek, że za każdym razem wydział finansowy dyrekcji Centrali Nasiennej pieniądze już, już przelewa i jakoś dotychczas przelać nie może. A obydwa pojazdy stoją tymczasem bezczynnie w garażu.

Podobnie traktuje wydział finansowy także i inne sprawy. Np. kredyty na zakup papieru dla naszego biura są nierealnie wysokie i wydaliśmy tylko 50 proc. sumy przeznaczonej na papier. Wyczerpaliśmy natomiast pozycje na atrament, skoroszyty itp. Odczuwamy więc brak tych materiałów, co odbija się na pracy Ekspozytury.

Nasze pisma z prośbą o pozwolenie na przerzucenie zaoszczędzonych pieniędzy z pozycji na pozycję pozostają bez odpowiedzi.

Pracownicy Ekspozytury Centrali Nasiennej w Gdańsku

Usprawnienia racjonalizatorskie należy upowszechniać

Zespół techników automatycznej Centrali Telefonicznej w Szczecinie ma w swym dorobku kilka poważnych usprawnień zastosowanych od dawna w Centrali.

Żadne z tych usprawnień nie wyszło jednak dotychczas poza Centralę szczecińską. Mało tego, będąc niedawno w Szczecinie, z rozmów z tamtejszymi technikami dowiedziałem się, że kilku z nich ma w szufladach gotowe opracowane pomysły racjonalizatorskie, z którymi jednak nie wiedzą do kogo się udać.

A przecież w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Szczecinie istnieje komórka racjonalizacji i usprawnień. Cóż więc robi ona? — najwidoczniej śpi, skoro pracownicy nie wiedzą o jej istnieniu.

Następna sprawa. Zgłoszone pomysły nie są przekazywane wyżej, by można je było stosować w całym kraju. Centrale w innych miastach borykają się z wieloma trudnościami, które można by znacznie zmniejszyć przy pomocy „szczecińskich" usprawnień. Niestety nikt spoza Szczecina o istnieniu tych usprawnień nie wie.

Nie bez winy są tu również i oddziały racjonalizacji i usprawnień Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pocztowców, które jak wynika z tego przykładu także nie wiedzą co się dzieje w terenie.

STEFAN ŁAWNIK
Warszawa

Tragedia zachodnio-niemieckiej młodzieży

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

„Czego możemy się spodziewać od przyszłości?" — podobnie jak co roku, tak i teraz, pyta się owych 750 tysięcy młodych ludzi, którzy niebawem opuszczą szkoły i seminaria w zachodnich Niemczech. Odpowiedź na to pytanie jest o tyle trudna, że jak pisze dziennik „Die Welt" z Hamburga, już rok 1950 zamknięty został tragicznym bilansem 1 miliona 260 tysięcy Niemców poniżej 25 lat pozbawionych pracy i nie objętych dalszą nauką.

„Niepotrzebny milion"

Młodzież ta nie figuruje w spisach bezrobotnych, ponieważ nie weszła jeszcze w ogóle w proces produkcji. Rocznie prawie pół miliona młodych Niemców nie może znaleźć pracy w Trizonii. Każdy rok powiększa liczbę bezrobocia.

W tych warunkach, jakże ciężka jest sytuacja młodzieńca, który pragnie pokoju, by urządzić sobie swe przyszłe życie. Dostać pracę—to marzenie każdego młodego człowieka w Trizonii. Ale na to trzeba mieć szerokie stosunki. Trzeba dawać pokaźne łapówki, lub w inny sposób wysługiwać się „dobroczyńcom". Któż tego nie zna z niedawnej, jakże koszmarnej przeszłości sanacyjnej Polski.

150 tysięcy dzieci — włóczęgów

W warunkach, kiedy miliony młodych ludzi poszukują bezskutecznie pracy — nie trudno zejść na manowce. Polityka, jaką Bonn stosuje wobec młodego pokolenia, nie przeznaczając ani grosza na socjalną pomoc, naukę czy internaty dla bezdomnej młodzieży — doprowadziła w konsekwencji pewną część młodzieży do takiego rozkładu moralnego, że fakt ten przeraził bardziej dalekowzroczne warstwy — nawet zachodnio-niemieckiego mieszczaństwa.

Prezydent Urzędu medycznego w Duesseldorfie — dr Gerfeld, jak również poważna część dzienników zachodnich stwierdzają jednomyślnie, że moralne i zdrowotne stosunki wśród młodzieży zachodnich Niemiec są daleko gorsze niż po pierwszej wojnie światowej. Owocem wytworzonych przez Bonn warunków politycznych są nie tylko bezrobotni ale bezdomna i wałęsająca się zdemoralizowana młodzież, postrach dworców kolejowych i parków. Oblicza się, że ilość takich włóczęgów poniżej 15 lat wynosi dzisiaj 150 tysięcy.

Przestępczość, gruźlica, prostytucja

Przestępczość jest przerażająca. Protokóły policyjne — biorąc pod uwagę, że przeciętnie tylko jedna trzecia wypadków zostaje ujawniona — są wstrząsającą opowieścią z życia „niepotrzebnej młodzieży" — jak cynicznie nazywa się najmłodsze ofiary hitlerowskiej wojny i skutków amerykańskiej okupacji.

Dziennik „Allgemeine Zeitung" w Hanowerze podaje przykład, że w jednym tylko z okręgów Dolnej Saksonii 30 tysięcy młodocianych nie posiada własnych łóżek. Warto nadmienić, że obok położony pałac bankiera Pferdmengesa, który finansował Hitlera, a dzisiaj jest doradcą Adenauera — liczy 70 pokoi, zamieszkiwanych przez dwie osoby. Poważny odsetek młodzieży chory jest na gruźlicę i choroby weneryczne. Prostytucja nieletnich jest w amerykańskiej strefie niemal na porządku dziennym.

Nielepiej jest z przestępczością młodocianych i starszej młodzieży. Więzienia są pełne młodych przestępców.

Manowce, które mają prowadzić do Wehrmachtu

150-tysięczna armia bezdomnej młodzieży, zorganizowana w różnych bandach i mafiach, jest postrachem ludności zachodnich Niemiec. Koczując z miasta do miasta, ze wsi do wsi, bandy te szerzą demoralizację i przestępczość. Opieka społeczna faktycznie nie istnieje. Policja reaguje od wypadku do wypadku. A „rząd" w Bonn przymyka oczy, mając w tym swe wyrachowanie. Adenauer wie, że w tych warunkach młodzież stara się szukać jakiegoś wyjścia. Mniej odporni, często zrezygnowani i zrozpaczeni, zaciągają się do rozmaitych legii cudzoziemskich, albo wstępują do neohitlerowskich organizacji.

Klika Adenauera popiera oczywiście taki rozwój sytuacji, który ma ułatwić przygotowania do poboru. Taką samą metodę zastosował Hitler, gdy postanowił zreorganizować swoją armię.

„Rząd" w Bonn buduje dla młodzieży... koszary

Dlatego w budżecie Bonn znajdują się dziesiątki milionów marek na odbudowę koszar, ale nie można wydusić kilku milionów na domy wypoczynkowe dla młodzieży.

Podczas gdy w Niemieckiej Republice Demokratycznej w roku ubiegłym wydano na budowę domów zdrowotnych i urządzeń sportowych 60 milionów marek, cały budżet na sprawy opieki nad młodzieżą w zachodnich Niemczech — wynosił zaledwie 13,5 miliona marek. Biorąc pod uwagę ilość mieszkańców — suma ta, w stosunku do wydatków na te cele w NRD stanowi niespełna 10 procent.

Bardziej świadoma część młodzieży na zachodzie Niemiec widzi oczywiście tragedię powojennego pokolenia i wraz z całym postępowym obozem w Trizonii walczy o odrodzenie młodzieży niemieckiej. Masowy udział młodych bojowników w zeszłorocznym zlocie FDJ w Berlinie, walka przeciw remilitaryzacji i przeciw wciąganiu młodzieży w sidła planów agresji pokazują, że na te rosnące rzesze postępowej młodzieży nie mają co liczyć Adenauer i jego amerykańscy szefowie.

*

Opieka, jaką roztoczono nad młodzieżą w Niemieckiej Republice Demokratycznej dała całemu młodemu pokoleniu we wschodnich Niemczech możność moralnego odrodzenia się po hitlerowskiej gangrenie i wystartowania do nowego życia w pokoju i współpracy ze wszystkimi pokój miłującymi narodami świata. Z tej właśnie perspektywy tragedia zdeprawowanej młodzieży w zachodnich Niemczech nabiera jeszcze bardziej jaskrawej wymowy, stając się wielkim oskarżeniem amerykańskiego imperializmu i jego zachodnio-niemieckich sługusów, poszukujących nowego żeru dla fabrykowanych gorączkowo armat.

Znak Kongresu Nauki Polskiej

W związku z Pierwszym Kongresem Nauki Polskiej został wykonany znaczek Kongresu Foto CAF

Kropki nad „i"

U SIEBIE

W maju odbył się w Nancy, w Lotaryngii z wielką pompą i paradą, ślub arcyksięcia Otto Habsburga z księżniczką Reginą Sachsen-Meiningen. W dniu ślubu minęło właśnie jedenaście lat od chwili, kiedy ojciec panny młodej, znany hitlerowiec (rozstrzelany potem w 1945 roku jako zbrodniarz wojenny) — wkroczył do Lotaryngii z wojskami Hitlera.

Pamiętał o tym małżonek arcyksiążę wznosząc taki toast: „My, członkowie domu Habsburgów, czujemy się tu w Nancy, jak u siebie". (e)

NIE SĄ W STANIE UGRYŹĆ

Tłumacząc się w senacie ze swych klęsk, Mac Arthur oświadczył, m. in., że nie uda się zwyciężyć koreańskich komunistów. Za to „obiecał" szybkie pokonanie Chin Ludowych, jeżeli USA zastosują terrorystyczne bombardowanie chińskich miast i wsi.

Pan generał jest widocznie z tych, którzy — jak mówi przysłowie — nie są w stanie ugryść chleba, a zabierają się do orzechów... (uk)

Pod ostrym kątem

Kto da więcej?

Wysłannik PGR z zespołu Gawlik Mały, uśmiechnął się przebiegle.

— Ile? Zapytał z wystudiowaną ironią, udając dla efektu, że nie słyszał odpowiedzi.

— 20 zł od tysiąca wyciętych cegiełek torfu, wyjaśnił rzeczowo któryś z robotników.

— I to wszystko?! Wysłannik wydał wargi, milczał przez chwilę, po czym zaczął cedzić przez zęby:

— Nie-pra-wdo-po-dob-nie. Może jeszcze powiecie, że bez utrzymania, rzucił od niechcenia jak gdyby nie brał w ogóle pod uwagę takiej „nieprawdopodobnej" ewentualności

— A no, bez. Robotnicy kopiący torf spojrzeli po sobie, odłożyli łopaty, skupili się wokół nieznajomego.

— Tak żeśmy się zgodzili z Gminną Spółdzielnią w Wydminach. Dwadzieścia złotych od tysiąca. Robota, owszem — niczego. Da się zarobić.

Widząc, że osoba jego stała się przedmiotem zainteresowania robotników, nieznajomy przysiadł na jakimś kamieniu i zaczął flegmatycznie poprawiać coś przy butach. Z ukosa rzucał spojrzenia na robotników, oceniając jakie wrażenie zrobiły jego wstępne manewry.

Robotnicy wszczęli między sobą jakiś spór. Chwycili.

— Tak, powiedział głośno wstając z kamienia. Dwadzieścia złotych i nawet bez utrzymania — zaczął głosem obłudnego współczucia, to mało.

Próby protestu zbył krótko:

— Wiem, wiem GS-y nie mają dość środków. Jasne, że to nie PGR.

I tu już wylazło przysłowiowe szydło z worka.

— W naszym zespole też kopiemy torf. Niedaleko. W Gawliku Małym. Ale u nas...

Teraz mówił już płynnie bez efektownych pauz i wydymania warg. Że u nich można pracować lżej, że na dniówki zarobi się tyle co tu na akord, że i krajobraz i torf i w ogóle wszystko lepsze i nie takie jak tu.

— Dajemy pełne utrzymanie, zakończył triumfalnie, wodząc wzrokiem po zdezorientowanych twarzach.

Na drugi dzień dwóch robotników nie przyszło już do kopania torfu w Wydminach. Ulegli pokusie pracy na dniówkę i bezpłatnego utrzymania.

PGR-owi w Gawliku Małym trzeba tu jednak przypomnieć, że nie tylko jego obowiązuje plan, że również i GS w Wydminach (woj. Olsztyn) również chce przygotować torf na zimę.

Akurat tylu ludzi, ilu przybyło ich PGR-owi — ubyło ich Gminnej Spółdzielni. Torfu od tego nie przybędzie. Przeciwnie będzie go mniej jeżeli akord zamieni się jeszcze na dniówki.

Czy zapłacą rzeczywiście więcej? Oczywiście, że nie, oczywiście, że stawki za tę samą robotę są te same i w Wydminach i w Gawliku Małym.

Metody takie, to łudzenie ludzi, to dezorganizacja pracy. Sposobów godnych niesławnej pamięci agentów werbujących ludzi „na saksy" najwyższy czas zdecydowanie się wyrzec.

A zdarza się to niestety nie tylko PGR-om.

— Oj — nie tylko. (wik.)

Czechosłowacka kronika kulturalna

OTWARCIE FESTIWALU TEATRALNEGO KU CZCI A. JIRASKA

Dnia 21 maja br. minister Vaclav Kopecky dokonał w Hronowie otwarcia Festiwalu Teatralnego ku czci A. Jiraska. W czasie Festiwalu, którego główne nasilenie przypadnie na sierpień 1951 roku, na wszystkich scenach teatrów zawodowych i amatorskich ożyją w najlepszym wykonaniu i wystawie postacie sztuk Jiraska — Jan Rohacz, Jan Żiżka, Jan Hus, Vojnarka, Lucerna i przeróbki sceniczne jego powieści, przede wszystkim „Skalakowie" i „Psiogłowcy".

KSIĄŻKA O KLEMENCIE GOTTWALDZIE

W nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy wyszła w Czechosłowacji praca Franciszka Nieczaska pt. „Młodość Klementa Gottwalda". Autor opowiada w niej o dzieciństwie i młodości prezydenta ludowej Czechosłowacji oraz o początkach jego działalności politycznej.

NOWA SZTUKA WSPÓŁCZESNA

Teatr w Ołomuńcu wystąpił z prapremierą nowej czeskiej sztuki współczesnej pt. „Porwanie", napisanej przez dwóch młodych literatów J. Martinca i W. Kucharza.

POWIEŚĆ MARII PUJMANOWEJ PO DUŃSKU

Duńska gazeta „Land og folk" zakończyła druk powieści Marii Pujmanowej „Ludzie na rozdrożu" i przystąpiła do druku drugiej powieści znakomitej czeskiej pisarki „Igranie z ogniem".

CZESKA SZTUKA DRAMATYCZNA O IRANIE

W Teatrze Realistycznym w Pradze grana jest sztuka Aleny Bernaskovej pt. „Szeherezada". Sztuka mówi o rewolucyjnych walkach ludu irańskiego przeciwko amerykańskim i angielskim imperialistom.

SZTUKA KOREAŃSKA NA SCENIE PRASKIEGO TEATRU NARODOWEGO

Narodowy Teatr Dramatyczny w Pradze wystawił pierwszą w Czechosłowacji sztukę koreańską — dramat Tchai Djan-Czuna pt. „Na południe od 38 równoleżnika".

Robotniczy zespół taneczny

Jednym z najlepszych łódzkich zespołów świetlicowych jest zespół taneczny Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Harnama. Na zdjęciu: krakowiak w wykonaniu zespołu Foto CAF — Dąbrowiecki

Teatr

„Mądremu biada" A. Gribojedowa na scenie Teatru Polskiego w Warszawie

Jaszcz

Aleksander Gribojedow: „Mądremu biada". Komedia w 4 aktach. Przekład Juliana Tuwima. Inscenizacja i reżyseria Bronisława Dąbrowskiego. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera. Prapremiera polska w Teatrze Polskim w Warszawie.

Epoka, w której 29-letni Aleksander Siergiejewicz Gribojedow, początkujący dyplomata i niemniej początkujący literat, wykończył komedię, mającą mu dać nieśmiertelność — była epoką reakcji i nurtujących ruchów rewolucyjnych w polityce i rozwoju romantyzmu w literaturze. „Święte Przymierze", sojusz władców przeciw ich ludom, strzegło reakcyjnego porządku w Europie po złamaniu burżuazyjnych i plebejskich ruchów rewolucyjnych. W Rosji Francuz — imigrant de Maistre głosił, że „w żadnym razie nie należy rozpowszechniać oświaty w niższych warstwach narodu"; osławiony reżim Arakczejewa usiłował wcielić w czyn ten program, więził naród w niewoli skostniałego feudalizmu i na codzień w niewoli żandarmskiego „dzierżenia za mordę". Car na czele potężnej armii strzegł kontrrewolucyjnego porządku w Europie a na czele posłusznej biurokracji, w oparciu o feudalną szlachtę, dławił chłopa i utrwalał samodzierżawie.

Przeciwko tej przemożnej reakcji budziły się jednak i zrywały do buntu nowe siły postępowe. Zwycięska początkowo rewolucja w Hiszpanii obala inkwizycję i tyranię królewską, mieli we Włoszech sukcesy karbonariusze, walczono o reformy burżuazyjne w Anglii, w 1821 r. rozpoczęła się walka o niepodległość Grecji, walka która zelektryzowała całą Europę i znalazła namiętnego orędownika w Jerzym Byronie. „Armie wiary" dławiły insurekcje i powstania, mechanizm „Świętego Przymierza" funkcjonował sprawnie, interweniując w kolejnym miejscu zapalnym, ale pod skorupą powierzchownej ciszy, policyjnego porządku i żandarmskiej restauracji wrzała coraz mocniej lawa idei postępowych.

Ten zasadniczy i główny, choć dławiony i tłumiony przemocą, konflikt epoki jest zasadniczym problemem sztuki Gribojedowa, wykończonej w 1824 r. Jest to przeddzień powstania dekabrystów, zorganizowanego przez postępową część szlachty rosyjskiej w imię wprowadzenia konstytucji, reform demokratycznych, częściowo nawet w imię republiki — jest to rok spisków antycarskich i antyfeudalnych, które zawiązywali późniejsi tzw. dekabryści, w oparciu o postępowe idee, choć bez praktycznego oparcia o masy ludowe.

Gribojedow należał do spiskowców. Aresztowany zanim zmiana na tronie carskim spowodowała wybuch grudniowego powstania w Petersburgu, wywinął się z procesu pokonanych na Placu Senackim przyjaciół, ale sztuka jego jest najpełniejszym wyrazem dekabryzmu w literaturze rosyjskiej, najświetniejszym zarazem dokumentem postępowej literatury europejskiej w 15-leciu po Kongresie Wiedeńskim. Nie ma równego jej rewolucyjnie dzieła ówczesna literatura zachodnia, jedna „Oda do młodości" (1820) późniejszego przyjaciela dekabrystów Mickiewicza godna jest stanąć obok wspaniałych postępowych tyrad Czackiego, bohatera utworu Gribojedowa.

To jest najważniejszy wyraz wartości i wielkości „Mądremu biada", ale jest ich więcej. Cenzura carska sprzeciwiała się długo publikacji tekstu krnąbrnego pisarza, który wprawdzie później wyróżnił się śmiałą karierą dyplomatyczną, ale swoich postępowych idei się nie wyrzekł — i bardzo długo nie pozwalała grywać sztuki w oryginalnym tekście poety. Nie można było jednak wykreślić z literatury takiego arcydzieła. Zgadzano się więc na wystawianie „Mądremu biada", lecz w formie skażonej, z baletowymi wstawkami, jako barwną komedię obyczajową.

I cóż się okazało? Sztuka mimo ideowego okaleczenia pozostała utworem porywającym, mocnym obrazem epoki, ostrym wyrazem realizmu krytycznego w scharakteryzowaniu górnych warstw społeczeństwa rosyjskiego na przełomie aleksandrowskich i mikołajewskich czasów nie pozbawionym zarazem wyraźnych akcentów sympatii dla ludu.

Ale i na tym nie koniec! Spróbowano reżyserskiego retuszu, spróbowano w postaci Famusowa pokazać trzeźwość, roztropność, rozsądek, a w Czackim, przeciwnie, spadkobiercę „zwariowanego" molierowskiego Alcesta. Spróbowano z Czackiego zrobić XIX-wiecznego mizantropa, osobnika o szlachetnych bezwątpienia intencjach, ale zresztą nudziarza, zrzędę, „furfanta", jak mówi o nim Famusow, niewczesnego reformatora spraw błahych lub nieżyciowych i w ogóle osobnika nieznośnego, który słusznie wykpiony przez „towarzystwo", jak Alcest kapituluje porzuceniem progów swojego klasowego świata.

Komedia Gribojedowa wytrzymała i ten zamach, wytrzymała i to sprowadzenie do molierowskiego wątka. I jeśli Czacki stawał się Alcestem lub Werterem, to w każdym razie był uwspółcześnionym Alcestem i nie tylko młodym, ale i mądrym Werterem.

Tak więc spod każdej transformacji, spod każdego kosmetycznego zabiegu wyzierało skupione oblicze postępowej myśli błyskotliwej formy literackiej, rozumne oczy pisarza, trafnie i sprawiedliwie, a dogłębnie, oceniającego swą epokę.

*

Ambicją reżyserii polskiej prapremiery sztuki Gribojedowa było ukazanie w harmonijnym zespoleniu wszystkich trzech nurtów komedii, a więc politycznego, obyczajowego i psychologicznego. I trzeba stwierdzić ku pełnemu zadowoleniu z osiągnięcia Teatru Polskiego i teatru polskiego: zamiar ten powiódł się Bronisławowi Dąbrowskiemu niemal całkowicie. Potrafił wydobyć demaskatorskie ostrze społeczne sztuki i ukazać w pełni konflikt osobisty przeżyć Czackiego, Zofii i Famusowa. Potrafił też opanować swą żyłkę do przesadnej widowiskowości i pokazał bal u Famusowych subtelnie — choć zarazem barwnie i wystawnie. Bal ten wciągał widza i porywał, a nie przytłaczał, stanowił żywe tło dla dramatu, a nie stawał się celem samym w sobie, o co tak łatwo było się pokusić. Podobnie w 4-tym akcie zachował Dąbrowski dobre proporcje pomiędzy ruchem gości odchodzących z balu, a rozwiązaniem konfliktu Czacki — Zofia — Famusow. Troskliwą, pełną pietyzmu dla słowa autora i myśli utworu rękę reżysera znać zresztą w każdym szczególe sytuacyjnym, w ugrupowaniu każdej sceny zbiorowej czy kameralnej.

Podobnemu celowi służą zaprojektowane z rozmachem, a przecież nie rozpraszające uwagi widza, nie odwodzące go na bok dekoracje Ottona Axera i kostiumy zarówno głównych osobistości, jak statystów komediowego dramatu. Warunki techniczne Teatru Polskiego pozwoliły Axerowi zaprojektować dekorację, by tak rzec wielowymiarową: pokoje w domu Famusowa grupują się w przestrzenną amfiladę i przesuwają się przed widzem w defiladzie balowej w sposób, który słusznie uzyskuje brawa z widowni.

Jak z tego widzimy, wprowadzenie Gribojedowa na pierwszą scenę polską odbyło się w sposób uroczysty i — co ważniejsze — trafny.

Zgodnie z intencją Gribojedowa, na centralną postać komedii wysunięty jest Aleksander Czacki. Autor pomyślał Czackiego na pewno podług siebie, jako młodego, postępowego zapaleńca, duszącego się w wielkim świecie moskiewskim. Jan Kreczmar gra najsłuszniej Czackiego dojrzałego, naprawdę mądrego. Czackiego-Kreczmara „bieda z tym rozumem" nie wynika z przesadnej jakoby, nie pohamowanej mizantropii, ani tym mniej z jakiejś donkiszoterii, słusznie lekceważonej i odtrąconej przez otoczenie, ale ze szczerego przejęcia się sprawą ogółu, ze szczerej nienawiści do małości i nikczemności ludzi, pośród których mu żyć przyszło. Sposób ustawienia głosu i mówienia tekstu przez Kreczmara budzi jednak pewne zastrzeżenia: jest zbyt jednostajny, miejscami stłumiony i nieco sztywny, chwilami ginący dla ucha widza. Ale dwie wielkie kwestie — tyradę przeciw służalczemu kosmopolityzmowi i zerwanie z Zofią i jej światem — wypowiada Kreczmar porywająco i słusznie otrzymuje za nie gorące brawa.

Paweł Famusow w interpretacji Jana Kurnakowicza jest jedną z najświetniejszych postaci scenicznych tego znakomitego artysty. Niezrównany w perorach „umoralniających" i we wściekłości wyładowywanej na swej służbie, wydobywa Kurnakowicz z roli całą jej drapieżność, podkreśla wszystkie jej puenty. Zakończenie sztuki — morderczy sztych ironii Gribojedowa — znajduje w wykonaniu Kurnakowicza wyraz pełny i doskonały.

Zofię gra Elżbieta Barszczewska z całym bogactwem swego wielkiego artyzmu. Ale jej koncepcja gry nie jest słuszna. Pokazuje bowiem Barszczewska szlachetną, zdolną do wielkich uczuć i wielkich poświęceń damę, przez co właściwie pretensje do niej Czackiego stają się niesłusznym grymasem Alcesta, że go Celimena nie kocha. Zofia to przecież 17-letnia, ograniczona, o źle skierowanym sprycie, nieodrodna córka Famusowych, zupełnie niezdolna do zrozumienia Czackiego. Tymczasem Zofia Barszczewskiej jest heroiną, której ironiczna ocena autora nie może dosięgnąć.

Uroczo wygląda i sugestywnie gra Lizę Justyna Kreczmarowa. A nie miała łatwego zadania. Liza to przecież rodzaj Justysi z „Męża i żony" Fredry — popisowa rola Kreczmarowej — i sytuacje z pierwszego aktu „Mądremu biada" są frapująco podobne do atmosfery z pałacyku hrabiostwa Wacławów. Kreczmarowa włożyła wiele trudu w to, by Liza nie stała się kopią Justysi, by z Lizy wydobyć to, co ją od Justysi różni — świadomość pokrzywdzenia i przez gniewy i przez łaski jaśnie panów.

Mołczalina gra Zygmunt Kestowicz, wydobywając z obleśnego sekretarza całą jego interesowną służalczość i bezinteresowny cynizm. Wobec jednej Lizy nie ma Mołczalin poczucia niższej wartości, nie czuje się skrępowany, stąd jego miłosne do Lizy zapały. Kęstowicz wyraźnie, a bez przesady uwydatnił te różnice.

Skałozuba, pułkownika, durnia, subalterna i stupajkę gra Dominiak. Repetiłowa, cywila, durnia, fanfarona i żal się boże liberała, bardzo plastycznie i przekonywająco gra Hańcza.

A teraz, koniecznie, pochwała pod adresem reszty zespołu tj. tych aktorów, którzy występują jako goście balowi i którzy statystują w domu Famusowa. To słuszne i pedagogiczne, że tak wybitni aktorzy jak Ćwiklińska czy Dulęba zagrali niewielkie role (Ćwiklińska dała popis wirtuozerii aktorskiej w roli Chliostowej, stwarzając pełny, prawdziwy i wrośnięty w epokę typ), to słuszne i pedagogiczne, że tacy aktorzy jak Ciecierski i Kondrat zabłysnęli w rolach niemych. Że w dobrych sztukach nie ma ról, w których by nie można pokazać żywego człowieka, udowadniają również inni aktorzy, Dzwonkowski, Bogucki, Bogusiński, Woźniak, Małkowski, Danecki, Castori, Kostecka. Zabawne wrażenie robi sześć przepiórek, córek księcia Tugouchowskiego (Michalska, Dunajska, Rolandowa, Drabik-Witkowska, Cichocka, Chrzanowska). Odrobinę przerysowaną postać dała Munclingrowa jako stara hrabina Chrumin.

*

Osobne analityczne rozważania należałyby się przekładowi Juliana Tuwima; słusznie już powiedziano o tym przekładzie, że jest kongenialny. Jak wiadomo, sztuka Gribojedowa nie wprowadzana dawniej na sceny polskie, bo szokująca burżuazję swoim radykalizmem — miała już kilku tłumaczów przed Tuwimem i ma jednego tłumacza, współczesnego Tuwimowi! Ale to sztuka o imponującej zwięzłości stylistycznej (przy rozlewności niektórych tyrad), sztuka najeżona aforyzmami, dowcipami, zwrotami, które zamieniły się w przysłowia. Tłumaczyć taką sztukę to może rozkosz, ale na pewno arcytrudna, arcymozolna praca. Tuwim podołał jej ze znanym mistrzostwem, podołał zarówno w przekładzie scen lirycznych, jak w patetyczno-politycznych apostrofach Czackiego, jak — co może było najtrudniejsze — w znakomitym odtworzeniu zwartych, ciętych epigramatów, myśli ulotnych, zdań ostrych jak brzytwa. W niewielu, w bardzo niewielu wynadkach trafiamy na słowa czy zwroty, o które pragnęlibyśmy się spierać. Przekład Tuwima jest przy tym niezmiernie teatralny.

*

W sumie: piękne i cenne przedstawienie, którego długotrwałe powodzenie będzie niesporne zasłużone.